Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, wtorek, 18 lipca 1939 | Nr 196

Czego naród niemiecki nigdy się nie dowie

„Są natury, które kłamią niezwykle często, ale o tym nie pamiętają, a już najmniej chcą o tym słyszeć“. Tymi słowy Nietzsche zdefiniował typ patologicznego kłamcy: skłamać, a potem na fundamentach pierwszego kłamstwa budować cały gmach nowych kłamstw.

Tak postępuje obecnie urzędowa niemiecka propaganda, propaganda — tak na użytek wewnętrzny, jak i zewnętrzny — w której fałsz został pojęty integralnie i totalnie!

„EPOKA ADOLFA HITLERA“.

Obywatele — jeżeli wolno nadużyć tego słowa — dzisiejszych Niemiec są jakby wytworem tak pojętej propagandy. O tym, co się dzieje na szerokim świecie, nie wiedzą niemal nic; nie darmo granice Rzeszy zostały hermetycznie zamknięte dla każdego słowa mówionego i pisanego, dla każdej, choćby nie wiadomo jak wzniosłej prawdy. Ale to byłoby najmniejsze. Gorsze jest to, iż myśl niemiecka została skrępowana, wolność indywidualnego dociekania prawdy ograniczona, czy wręcz zakazana, a — tak często wyśmiewane zresztą — sumienie jednostkowe, zostało zastąpione sumieniem wspólnym — „niemieckim“.

Na ludności niemieckiej dokonuje się karygodny, nieledwie zbrodniczy eksperyment, mający na celu moralne i umysłowe zestandaryzowanie wszystkich Niemców na użytek własny państwa. Przed oczami narodu niemieckiego postawiono: wierzyć i słuchać — bo oto nadchodzi nowa wielka rewolucja światowa — era, którą już urzędowo zdołano nazwać „Epoką Adolfa Hitlera“.

O CZYM NARÓD NIEMIECKI NIGDY SIĘ NIE DOWIE.

W jednym z ostatnich numerów „Voelkischer Beobachter“, znalazł się artykuł pt. „Czego naród angielski nie wie“. Wielki mistrz propagandy niemieckiej p. Goebbels, zapewne w trosce o sumienie narodu angielskiego, postanowił za pośrednictwem swego „kampfblattu“ zwrócić się do narodu angielskiego i wytłumaczyć mu, że rząd angielski popełnia kolosalną pomyłkę, angażując się przeciwko Rzeszy. A więc przede wszystkim „V. B.“ najbezczelniej w świecie twierdzi, że wszystko, o czym mówią zagraniczni mężowie stanu, wyczytać może czytelnik niemiecki ze szpalt choćby „V. B.“. Tymczasem dzienniki angielskie wcale przemówień niemieckich mężów stanu nie drukują. Po tym kłamstwie następuje 21 nowych kłamstw (ujętych dla przejrzystości w paragrafy).

Nie będziemy wszystkich przytaczali. Nie byłoby żadnego sensu. Ale kilka warto. A więc, jeżeli chodzi o konflikt polsko-niemiecki, „V. B.“ twierdzi, że Niemcy nie wystosowały do Polski żadnego ultimatum w sprawie Gdańska, że min. Beck wiedział o roszczeniach niemieckich już w roku 1938 i przyjął je do wiadomości, że Niemcy nie zmobilizowały ani jednego żołnierza, podczas gdy Polska pchnęła na granicę Prus, aż 6 dywizyj, że gwarancje angielskie dla Polski, Rumunii i Grecji są „papierowe“, że siły lotnicze osi są o wiele większe niż siły mocarstw zachodnich. To wszystko jest wypowiedziane jednym tchem i ma na celu przekonanie Anglików, że cały hałas o Gdańsk i Wschodnią Europę nie jest wart zachodu. I teraz z kolei „V. B.“ omawia postulaty niemieckie. Czegóż żądają „Wielkie“ Niemcy od Wielkiej Brytanii? „Tylko“ Gdańska i „korytarza“ — „tylko“ wolnej ręki na Wschodzie Europy i... „tylko“ kolonij!!

Artykuł jest zatytułowany: „Czego naród angielski może nie wiedzieć“, ale wcale nie do Anglików jest skierowany. P. Goebbels dobrze wie, że naród angielski jest dokładnie zorientowany w sytuacji europejskiej. I wielki mistrz propagandy wcale się nie zmartwi tym, że nie przekona Anglików. Jemu wystarczy, że przekona... Niemców, że Niemcy żądają „tylko“ Gdańska, „tylko“ itd...

OWOCE POLITYKI KŁAMSTWA.

Przed kilkoma dniami piszący te słowa miał okazję rozmawiać z Niemcem, uciekinierem z Austrii (aryjczykiem!), człowiekiem inteligentnym, wrogiem panującego w Rzeszy reżimu. Niemiec ów był zaskoczony gotowością Polski. Masy niemieckie są przekonane o panicznych nastrojach panujących w Polsce, o głodzie, drożyźnie, nędzy. Masy niemieckie również są przekonane, że wojny o Gdańsk nie będzie. że „Führer“ tak konflikt z Polską załatwi, jak z Austrią i Czechami, a nawet gdyby miało być inaczej, to wojna potrwa 6 dni! Ani dnia dłużej.

To jest owoc polityki już nie zakłamania, ale kłamstwa. I dlatego dzisiejszy artykuł zatytułowaliśmy: „Czego naród niemiecki nigdy się nie dowie“. Nigdy się on nie dowie, że został tak „totalnie“ oszukany, wywiedziony w pole (także walki), użyty niczym bezwolne narzędzie do realizowania „Epoki Adolfa Hitlera“, do realizowania czynu, który sam w sobie jest i nonsensem i zbrodnią.

Nigdy się naród niemiecki nie dowie, że po innej stronie barykady żyją ludzie również gotowi do obrony swych najświętszych praw, ludzie zasługujący na szacunek i na to, by żyć...

Al.

Wielka doniosłość rozmów sztabowych polsko-angielskich

Dokoła pobytu generała Ironsidego w Polsce

Londyn, 17. VII. (PAT). Cała prasa angielska z „Times“ na czele podkreśla znaczenie rozmów sztabowych, rozpoczynających się w Polsce. Dzienniki podkreślają fakt, że gen. Ironside powołany jest do utrzymania łączności ze sztabami obcych armii sprzymierzonych, jest on więc na stanowisku najbardziej odpowiedzialnym, jeśli chodzi o koordynację wysiłków pomiędzy Wielką Brytanią i jej sojusznikami. Przyjazd gen. Ironside do Warszawy jest nowym dowodem aktywności mocarstw obrony pokoju w dziedzinie defensywnej. „Times“ przypomina, że sir Edmund Ironside jest nie tylko jednym z najwybitniejszych strategików Wielkiej Brytanii, ale również znakomitym badaczem spraw wojskowych. Jego świetne studium krytyczne o bitwie pod Tannenbergiem w roku 1914, ogłoszone w r. 1925, jest jedną z najbardziej podstawowych prac, z której korzystają nie tylko członkowie armii brytyjskiej, lecz i armie całego świata. Dziennik podkreśla, że gen. Ironside w czasie pobytu w Polsce nietylko będzie odbywał konferencje w Warszawie, lecz również zwiedzi polskie ośrodki wojskowe i zaznajomi się z istotnym stanem polskiej armii.

Przelot 100 bombowców francuskich nad Anglią!

Londyn, 17. VII. (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą, że w dniu jutrzejszym przeszło 100 bombowców francuskich odbędzie lot ćwiczebny nad Anglią. Trasa lotu, który rozpocząć się ma z jednego z lotnisk, położonych blisko kanału La Manche, iść ma przez Southampton, Londyn, dalej wybrzeżem północno - wschodnim, zataczając wielki łuk w kierunku na Manchester, Liverpool, potem na południe przez Walię i Devonshire z powrotem ku Francji. Rewizyta bombowców francuskich następująca w tydzień po podobnej wizycie bombowców brytyjskich nad Francją,

ma być dalszym krokiem w dziedzinie praktycznej kooperacji między siłami lotniczymi W. Brytanii i Francji.

Prawdopodobnie lot ten odbędzie się w nocy, gdyż ma on być dokonany w formie pozornego nalotu samolotów na Anglię, zaś reflektory angielskiej obrony przeciwlotniczej będą usiłowały znaleźć bombowce francuskie.

—oOo—

Gen. Ironside na ziemi polskiej

Gdynia, 17. VII. (PAT). O godz. 15-ej min. 30 na lotnisku w Rumii wylądował samolot, w którym przybył do Polski główny inspektor brytyjskich sił zamorskich gen. sir Edmund Ironside.

—oOo—

Strategiczne znaczenie Filipin

Filipiny łącznikiem między Ameryką a Azją

Nowy Jork, 17. VII. (PAT). Były wysoki komisarz Stanów Zjedn. na Filipinach, a obecny dyrektor federalnego urzędu bezpieczeństwa i opieki społecznej, uchodzący za jednego z kandydatów na prezydenta, **Macnutt**, na posiedzeniu „Institute of public affaires" na „University of Virginia" wygłosił odczyt o stosunku Filipin do Stanów Zjednoczonych Prelegent stoi na stanowisku, że

zupełna niepodległość Filipin nie jest pożądana ani ze względu na interesy St. Zjedn., jak i interesy samych mieszkańców wysp.

Z punktu widzenia strategicznego Filipiny stanowią skalistą zaporę obronną, leżącą na szlaku Kamczatka—Borneo, zaporę, która dostawszy się w cudze ręce, raz na zawsze odetnie Stany Zjedn. od Chin i od całego kontynentu azjatyckiego. O „wolności morza i powietrza" następne pokolenia amerykańskie **nie będą już mogły marzyć.**

Wypadki ostatnich dwóch lat przekonały nie tylko Amerykanów, ale i samych Filipińczyków, że **niepodległość Filipin, to tylko zmiana suwerenności Stanów na suwerenność innego narodu.** Ustawy Stanów Zjedn., zabraniające imigracji azjatyckiej, nie mogą już być prawomocne na Filipinach, **które skazane będą na napływ żółtych osadników.** Dokoła słabo zaludnionego archipelagu są kraje przeludnione, szukające ekspansji dla swego nadmiaru ludności, dla swego handlu i przemysłu, **kraje potężne, którym Filipińczycy sami nigdy nie potrafią się oprzeć.** Dla Stanów Zjednoczonych porzucenie Filipin na łaskę losu, **to klęska polityczna — dla Filipin, początek końca ich państwowego istnienia i ich gospodarczego dobrobytu.**

Samoloty sowiecko-mongolskie bombardują

Tokio, 17. VII. (PAT). Sztab armii kwantuńskiej komunikuje: **W ubiegłą niedzielę eskadra samolotów sowiecko-mongolskich, złożona z 8 aparatów, ukazała się nad terytorium mandżurskim i zbombardowała miejscowość Fularki w pobliżu Cicikaru. Samoloty te zrzuciły 8 bomb. Miejscowość Fularki leży w pobliżu skrzyżowania dróg kolejowych północno-mandżurskiej oraz kolei Ajgunczinczou.**

Następnie samoloty sowieckie zbombardowały miejscowość Halanarszan, 60 klm. poza granicą mandżurską.

Energiczny protest japoński

Hsingking, 17. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, że minister spraw zagranicznych Mandżukuo złożył rządowi sowieckiemu i mongolskiemu **energiczny protest z powodu bombardowania miejscowości Fularki i pogwałcenia granicy Womohan.** Protest stwierdza, że w razie gdyby incydenty się powtarzały, **rząd Mandżukuo byłby zmuszony uciec się do represji, usprawiedliwionej ze względu na prawo obrony koniecznej.**

—ooo—

Rozmowy brytyjsko-japońskie chwilowo odroczone

Tokio, 17. VII. (PAT). Agencja Havasa dowiaduje się, że przewidziana na dzisiejsze popołudnie druga rozmowa ambasadora W. Brytanii sir Roberta Craigie z ministrem Aritą, **została odłożona do 19 lipca, w którym to dniu amb. Craigie spodziewa się odpowiedzi Londynu na swój raport z pierwszej rozmowy.**

—ooo—

Czy Wielka Brytania ustąpi pod presją Japonii?

Tokio, 17. VII. (PAT). Ze strony władz japońskich ujawnia się w dalszym ciągu wyraźna tendencja, aby w obecnych rokowaniach japońsko-brytyjskich w Tokio **wykorzystać incydent w Tientsinie dla wywarcia presji celem uzyskania ustępstw ze strony W. Brytanii w Chinach północnych.** Tendencją tą tutejsze koła dyplomatyczne tłumaczą też wszystkie manifestacje i meetingi antybrytyjskie, organizowane w samej Japonii i miastach chińskich, okupowanych przez wojska japońskie, jak również wszelkie enuncjacje czynników półoficjalnych na temat stanowiska Japonii w rokowaniach czynników półoficjalnych na temat stanowiska Japonii w rokowaniach tokijskich.

Wszelkie enuncjacje tego rodzaju grożą, że o ile W. Brytania nie zgodzi się na rozszerzenie rozmów tokijskich na całokształt polityki brytyjskiej w Chinach północnych i obstawać będzie przy ograniczeniu rozmów do samej kwestii tientsinskiej,

wówczas ze strony japońskiej podjęte będą represje i rokowania nie dadzą żadnych rezultatów.

Dowódca wojsk japońskich w Tientsinie oświadczył dziś, że jeśli Anglia nie udzieli obietnicy zmiany swego stanowiska antyjapońskiego, **pociągnąć to może za sobą ujemne konsekwencje dla interesów brytyjskich w Chinach północnych.** Jednocześnie ze strony władz wojskowych w Pekinie stwierdza się, **że Japonia nie zawaha się przed całkowitym zamknięciem dostępu okrętów brytyjskich do rzeki Pei, przepływającej w pobliżu Tientsinu i stanowiącej jedną z najważniejszych dróg wodnych na obszarze Chin północnych.**

* * *

Szanghaj, 17. VII. (PAT). Agencja Domei donosi z Pekinu, że władze japońskie zamierzają zamknąć rzekę Pei-Ho dla nawigacji. Pei-Ho, przepływająca przez Tientsin, **jest jedyną drogą, po której zaopatrywano w broń i amunicję wojska chińskie w północnych Chinach.**

Auto-giro wykorzystane do przewozu poczty

Waszyngton, 17. VII. (PAT). Doświadczenia, poczynione przez zarząd poczty w stanie Pensylwanii w dostarczaniu i odbiorze poczty z dachów biur pocztowych przez auto-giro systemu „Cierva", **zachęciło zarząd poczt do rozszerzenia tego rodzaju obsługi także na inne części kraju.** W Nowym Jorku polecono już dokonać odpowiedniej przebudowy dachu głównego urzędu tak, by samolot auto-giro mógł na nim lądować i startować. Władze pocztowe studiują równocześnie memoriał, przedłożony niedawno Francuskiej Akademii Nauk przez znanego konstruktora samolotów Louis Bregueta, dotyczący auto-gira, mogącego wznieść 16 ton ładunku i rozwijać szybkość 500 km na godzinę.

Z walk japońsko-chińskich

Haihow, 17. VII. (PAT). Jak donosi agencja Domei, wojska japońskie wylądowały w pobliżu Kanen, ważnej pod względem strategicznym miejscowości na zachodnim wybrzeżu wyspy Hainan. Po krótkiej walce z wojskami chińskimi **Japończycy zajęli miasto i okolicę.** Oddziały chińskie — głosi komunikat — wycofały się w nieładzie, pozostawiając na placu 93 zabitych oraz 7 jeńców, ciężki karabin maszynowy i kilkanaście karabinów.

„Kontakty" japońsko-niemieckie

Tokio, 17. VII. (PAT). Generał Hisaiczi, b. dowódca japońskich sił zbrojnych w Chinach północnych, a obecnie członek najwyższej rady wojennej, **opuścił Tokio, udając się do Niemiec na doroczny kongres partii narodowo-socjalistycznej, jako oficjalny reprezentant armii japońskiej.**

Czy też szpiedzy?

Niemcy uciekają z Anglii

Londyn, 17. VII. (PAT). „Daily Herald" dowiaduje się, **że w ciągu ostatnich dni 7 wybitnych i dobrze znanych w Londynie osobistości niemieckich nagle opuściło Anglię.** Wczoraj wieczorem oświadczono, **że wyjechały one na kontynent i że nie wiadomo, kiedy powrócą.** Organ stronnictwa pracy wyraża nadzieję, że rząd brytyjski wykaże podobną czujność i podobne zdecydowanie, jak rząd francuski (patrz str. 5).

Włochy narzekają na Francję

Rzym, 17, VII. (PAT). „Popolo d'Italia" w artykule, poświęconym sprawie Sandżaku Aleksandretty, **stwierdza, że cesja sandżaku jest szkodliwa dla interesów włoskich.** Nota włoska, skierowana do Francji, nie ma na celu przeniesienia sprawy przed jakiś trybunał międzynarodowy.

Żona Roosevelta za rewizją ustawy o neutralności

Hyde Park, 17. VII. (PAT). Żona prezydenta Roosevelta w przemówieniu, wygłoszonym we „Franklin Roosevelt home club", wezwała **członków klubu, by telegraficznie zażądali od swoich przedstawicieli w kongresie wypowiedzenia się za rewizją ustawy o neutralności.**

Wielkie manewry wojskowe w Finlandii

Ryga, 17. VII. (PAT). Prasa donosi z Helsinek, że z końcem lipca i w sierpniu **odbędą się w Finlandii wielkie manewry wojskowe.** Wezmą w nich udział wszystkie korpusy armii oraz organizacje przysposobienia wojskowego. Wezwano również do wzięcia w nich udziału oficerów i podoficerów rezerwy, w charakterze ochotników.

Spiski w Chile

Santiago de Chile, 17. VII. (PAT). W związku z wykrytym spiskiem przeprowadzane są liczne aresztowania. Jak twierdzą, w ruchu powstańczym zamieszana była „młodzież konserwatywna".

Wybuch bomby

Londyn, 17. VII. (PAT). Dziś rano na dworcu Wolver Hampton wybuchła bomba, która zniszczyła wewnętrzne urządzenie dworca. Ofiar w ludziach nie było. Prawdopodobnie zamachu dokonali członkowie irlandzkiej armii republikańskiej.

Przyczyny katastrofy kolejowej pod Warszawą

(Początek: Patrz str. 4)

Warszawa, 17. VII. (PAT). Ministerstwo Komunikacji wysłało następujący komunikat: W dniu 16 b. m. o godz. 21.20 na odcinku Powsin—Klarysew linii wilanowskiej zderzyły się dwa pociągi wąskotorowe.

Wypadek ten zaszedł wskutek tego, że dyżurny ruchu St. Belweder wobec otrzymania wiadomości o tym, że pociąg nr. 328 biegnie z Iwicznej z opóźnieniem, **wyznaczył krzyżowanie tego pociągu z biegnącym z Warszawy pociągiem nr. 325 w Klarysewie zamiast, jak zwykle, w Powsinie.** W tym celu dyżurny ruchu wydał ostrzeżenie drużynie poc. nr. 325 biegnącego z Warszawy o nowym miejscu krzyżowania, **lecz nie powiadomił o tym, jak wymagają przepisy, kierownika pociągu zdążającego z Iwicznej, wskutek tego pociąg ten nie zatrzymał się w Klarysewie na skrzyżowaniu, lecz zdążał do Powsina na przewidziane rozkładem jazdy skrzyżowanie z pociągiem nr. 325 i na szlaku Powsin—Klarysew zderzył się z nim.**

Ministerstwo komunikacji, jako organ nadzorczy, jeszcze w nocy delegowało dwóch przedstawicieli na miejsce katastrofy, którzy w ogólnych zarysach ustalili przyczyny zderzenia, nadto od rana ministerstwo komunikacji przez specjalnie delegowanych przedstawicieli bada dalej szczegółowo okoliczności towarzyszące wypadkowi.

Ministerstwo niezależnie od wyniku dochodzeń i konsekwencji, które poniosą winni bezpośrednio lub pośrednio, wskazało zarządowi towarzystwa **W. K. D. na konieczność wzmożenia nadzoru nad bezpieczeństwem ruchu pociągów, zwłaszcza w niedziele i dnie świąteczne, kiedy to frekwencja w pociągach osiąga swoje maksimum, przez wyznaczenie w tym celu specjalnie doświadczonych kontrolerów do czuwania nad czynnościami pracowników, mających bezpośrednią styczność z ruchem pociągów.**

Dantejskie sceny na miejscu katastrofy

Warszawa, 17. VII. (Tel.). **Wiadomość o katastrofie na linii Warszawskich Kolejek Dojazdowych między Powsinem a Klarysewem wywołała w Warszawie ogromne wrażenie. Pierwsze wiadomości doniosły o straszliwych skutkach. Mówiło się o kilkudziesięciu zabitych i kilkuset rannych. Później wiadomości te zostały sprostowane niemniej niewątpliwie**

katastrofa jest na przestrzeni ostatnich lat największą.

Bezpośrednio na miejscu zginęło 2 osoby, zaś 4 zmarły w nocy w szpitalu. Ilości rannych nie da się jeszcze dokładnie obliczyć. Niektórzy szacują na 150, inni na 200 osób. W pociągu zdążającym do Warszawy — przepełnionym — znajdowało się mnóstwo kobiet i dzieci. Wedle relacji naocznych świadków, przebieg katastrofy wyglądał następująco:

Pociąg skolimowski miał 3 wagony, pociąg warszawski 2. W chwili zderzenia pociągi jechały z szybkością powyżej 40 km/godz. Mimo, iż obydwaj maszyniści puścili w ruch hamulce,

zderzenie było straszliwe w skutkach.

Pierwsze wagony obydwóch pociągów uległy formalnemu zmiażdżeniu. Pożar powstały od krótkiego spięcia, w chwili, gdy ogień dotarł do zbiorników z ropą, objął wszystkie wagony. Łuna była tak wielka, że widać ją było aż w Warszawie. Na szosie wilanowskiej utworzył się wkrótce zator automobili. Różni przygodni automobiliści rzucili się na ratunek. Ne było to takie łatwe, gdyż dostęp do płonących wagonów był okropnie utrudniony. W płonącym pociągu

rozgrywały się dantejskie sceny.

Ci, którzy z wypadku wyszli stosunkowo szczęśliwie, ogarnięci jakimś szałem, rzucili się do ucieczki tak, że trzeba było zorganizować formalną obławę policyjną. Wkrótce przybyły na miejsce katastrofy straże pożarne, wojsko oraz karetki pogotowia. Okazało się, że trzeba je było siekierami wyrąbywać. Akcja prowadzona niezwykle ofiarnie, trwała przeszło 3 godziny.

Powitanie gen. Ironside w Warszawie

Warszawa, 17. VII. (Tel.). **Dziś o godz. 5.40 po południu wylądował na lotnisku warszawskim inspektor brytyjskiej armii zamorskiej sir Edmond Ironside, który przyleciał z Gdyni na samolocie polskim. Na lotnisku powitał sir Ironsidea imieniem marsz. Śmigłego-Rydza inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer w otoczeniu korpusu oficerskiego pułku lotniczego gen. lotnictwa Kalkusem na czele. Przed samolotem ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą. W chwili, gdy samolot wiozący gen. Ironside dolatywał do Warszawy, naprzeciw wyleciała eskadra bojowych samolotów polskich, która towarzyszyła wybitnemu gościowi aż do chwili wylądowania. Gen. Ironside po przyjeździe udał się do przygotowanych apartamentów.**

———

Niepowodzenia państw „osi" na Bałkanach

Bułgaria nawiązuje ściślejsze stosunki z Anglią?

Londyn, 17. VII. (PAT). Przewodniczący bułgarskiej izby deputowanych Muszanow, który przybył wczoraj wieczorem do Londynu, **pozostanie w Anglii około tygodnia.** Muszanow, który spotka się z przedstawicielami angielskiego świata parlamentarnego i politycznego, **będzie mógł omówić z nimi zagadnienia związane ze stosunkami bułgarsko-angielskimi, a przede wszystkim sprawy gospodarcze.** Sprawy te już były omawiane przed dwoma miesiącami w Sofii przez jednego z członków misji sir Fredericka Leith Rossa, która była wysłana do Bukaresztu.

Jugosławia prowadzić będzie politykę niezależną

Paryż, 17. VII. (PAT). Prasa paryska z żywym zadowoleniem komentuje zapowiedź wizyty londyńskiej ks. Pawła, regenta Jugosławii, widząc w tym dowód, że **Jugosławia zdecydowana jest utrzymywać niezależność swej polityki.** Dziennik „Oeuvre" zapowiada, że rząd angielski zdecydowany jest na przyznanie Jugosławii kredytu 2 milionów funtów szterlingów na zbrojenia, które zostaną uzupełnione poważnymi również kredytami francuskimi dla Jugosławii.

Węgry nie chcą (?) gościć u siebie Hitlera!

Londyn, 17. VII. (S) „Daily Mail" donosi, że **regent Horthy skłonił Hitlera do zaniechania zamiaru złożenia oficjalnej wizyty w Budapeszcie. Wizyta ta miała się odbyć w jesieni br. Admirał Horthy zakomunikował, że nie może ręczyć za osobiste bezpieczeństwo Hitlera.**

Szef tajnej policji niemieckiej Himmler, który był wysłany przez Hitlera do Budapesztu, starał się przekonać regenta Horthy'ego, że Gestapo może podjąć się odpowiedzialności za bezpieczeństwo Hitlera. **Regent nie udzielił jednak swej zgody.**

———:oOo:———

Dziesięciolecie aeroklubu gdańskiego

Gdańsk, 17. VII (L). Z okazji obchodu 10-lecia istnienia aeroklubu gdańskiego i 5-lecia morskiego koła szybowcowego odbyły się w niedzielę po południu na lotnisku w Rumii pod Gdynią **wielkie popisy lotnicze z udziałem samolotów cywilnych i wojskowych.**

Wokół lotniska zgromadziły się 30-tysięczne tłumy publiczności.

Część lotniska zajęły samoloty sportowe, prawie wszystkie typu **R. W. D., które w liczbie około 150 przybyły w dniu wczorajszym na czwarty doroczny zlot do morza.**

W loży honorowej zajęli miejsca inspektor armii **gen. Bortnowski,** prezes aeroklubu poznańskiego **gen. Knoll-Kownacki** i komisarz gen. R. P. w Gdańsku **min. Chodacki.**

Popisy lotnicze rozpoczęły się lotami szybowców typu „Żaba", morskiego koła szybowcowego i typu wyczynowego „Czajka", na którym lotów dokonał znany pilot Góra. Następnie na motoszybowcu „Bąk" popisywał się jego konstruktor inż. Kocjan.

Popis samolotów motorowych rozpoczął pilot aeroklubu gdańskiego Janeczek na samolocie R. W. D. 17, po czym pilotka p. Wojtulanisówna wykonała akrobację na R. W. D. 10.

Z samolotów wojskowych popisywała się znakomita trójka myśliwska, która wykonała brawurowy atak w locie nurkowym i koszącym, po czym nastąpiły skoki grupowe ze spadochronem.

Na zakończenie popisów odbył się gorąco oklaskiwany lot jubileuszowej eskadry aeroklubu gdańskiego.

Przed rozpoczęciem lotów odbyła się na lotnisku uroczystość wręczenia morskiej brygadzie Obrony Narodowej trzech granatników, ufundowanych przez społeczeństwo gminy Rumia, oraz akt przekazania aeroklubowi gdańskiemu dwóch samolotów, ufundowanych przez białostocki okręg wojewódzki.

Wojskowe rozmowy francusko-tureckie

Ankara, 17. VII. (PAT). Do Stambułu przybyła dziś francuska misja wojskowa pod przewodnictwem gen. Huntzingera, długoletniego dowódcy wojsk francuskich w Syrii i członka najwyższej rady wojennej Francji. Misja wyjechała następnie do Ankary, gdzie zabawi przez czas dłuższy. Misja francuska omawiać będzie z najwyższymi czynnikami wojskowymi Turcji zagadnienia, wynikające z łączącego oba państwa paktu wzajemnej pomocy, zwracając szczególną uwagę na kwestię ewentualnej obrony Syrii.

WYDALENIE DZIENNIKARZA WŁOSKIEGO Z FRANCJI.

Paryż, 17. VII. (PAT). Władze wydaliły korespondenta „Giornale d'Italia" w Paryżu, Luigi Pome z terytorium Francji. Zarządzenie to zostało powzięte jako odwet za wydalenie z Włoch dziennikarza francuskiego Jean Deveau.

Kronika telegraficzna

KAIRO. — Na pokładzie tego samego statku, którym minister Yehia Pasza wracał ze swej podróży bałkańskiej, znajduje się również powracający z Francji do Ankary turecki minister finansów Fuad Agrili.

MADRYT. — Minister Ciano przybył na samolocie przez siebie pilotowanym na lotnisko Tablada pod Sewillą i został przyjęty przez gen. Queipo de Ilano.

PARYŻ. — Książę regent jugosłowiański Paweł i księżna Olga przybyli do Calais, skąd na pokładzie parowca „Cote d'Akur" udali się do Dover.

——oOo——

Giełda warszawska

Warszawa, 17. VII. (Tel. wł.). **Dewizy:** Holandia 283.50, Berlin 213.07—232.01, Bruksela 90.50, Gdańsk 100.25—99.75, Londyn 24.93, Mediolan 28.04—27.90, Nowy Jork 5.33¼—5.30¾, Paryż 14.11, Zurych 120.10.

Akcje: Bank Polski 165.50, Cukier 36.50, Węgiel 33.25—33.75, Lilpop 79, Modrzejów 17.75, Ostrowiec 78, Starachowice 49—48.50.

Pożyczki: 4½ proc. wewnętrzna 60.55—61.00, 3 proc. inwest. I em. 77.75, II em. 76.50, 5 proc. konwersyjna 65, 4 proc. dolarowa 39.50, 4 proc. konsolidacyjna 61.00.

———

Straszna katastrofa kolejowa pod Warszawą

Kilka osób zabitych, około 100 rannych

W niedzielę o godz. 21 pomiędzy Powsinem a Klarysewem wydarzyła się katastrofa na kolejce wilanowskiej. Zderzyły się ze sobą 2 pociągi motorowe kolejki. Wskutek zderzenia rozbiciu uległo 6 wagonów. W jednym z pociągów w kilka minut po katastrofie

powstał pożar wskutek wybuchu benzolu.

Na miejsce wypadku przybyły z Warszawy 2 oddziały straży pożarnej, karetki pogotowia ratunkowego, Czerwonego Krzyża i pogotowia prywatne. Pożar został ugaszony po 3 i pół godzinnej akcji. Gaszenie pożaru było bardzo utrudnione ze względu na brak wody. Wodę czerpano z jeziorka odległego o 1 kilometr od miejsca katastrofy.

W katastrofie poniosło śmierć 3 osoby:

Henryk Milewski, Józef Szymański i Szypulska

(imię na razie nieustalone). Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie poranienia. Poranionych przewieziono natychmiast do kilku szpitali warszawskich.

Ogółem zostało poranionych w katastrofie 96 osób.

Stan niektórych, przebywających w szpitalu, jest ciężki.

W związku z tą katastrofą aresztowany został dyżurny ruchu Bronisław Kaczyński, zaś kasjera Olszewskiego oddano pod dozór policji. Katastrofa została spowodowana wskutek mylnego podania sygnałów. Dochodzenia w toku.

Wiadomości z kraju

Redaktor Hrabyk nie został znieważony

Polska Agencja Agrarna otrzymała pismo od redaktora „Kuriera Porannego" p. Kl. Hrabyka, że wiadomość podana przez P. A. A. dnia 15 b. m. o rzekomym znieważeniu go przez akademicką młodzież ludową **nie odpowiada prawdzie.** Redaktor Hrabyk stwierdza, że ani w dniu 14 b. m., ani przedtem, ani potem, ani w Warszawie, czy też gdziekolwiek indziej **nie miał z nikim żadnego zajścia.**

Ani jednego bezrobotnego

Powiatowy wydział drogowy w Wąbrzeźnie zwrócił się do zarządu miejskiego o przydzielenie 40 bezrobotnych do prac drogowych. Zarząd wysłał tylko 35 bezrobotnych, ponieważ Wąbrzeźno więcej bezrobotnych nie posiadało. Wąbrzeźno obecnie nie ma zupełnie bezrobotnych.

Radnych zwożono taksówkami...

Ostatnio odbyły się w Chełmie dwa posiedzenia Rady Miejskiej. Zebrania zostały zwołane celem uchwalenia kilku pożyczek na pilne inwestycje miejskie. Zaznaczyć należy, że i na tych posiedzeniach nie obyło się bez niespodzianek. **M. in. radnych musiano wzywać telefonicznie, posyłano po nich samochody i dorożki.**

O rychłe zwołanie nowej Rady Miejskiej w Radomiu

Z Radomia piszą nam: Z nastrojów, jakie panują w Zarządzie Miejskim śmiało rzec można, że w krótkim już czasie zostanie zwołana nowa Rada Miejska, co rzecz prosta, wyczekiwane jest z wielkim pragnieniem przez społeczeństwo radomskie, które ma już dość rządów socjalistycznych.

Wśród poszczególnych grup radzieckich daje się również zauważyć pewne ożywienie. Odbywają się różne konferencje, mające na celu uzgodnienia platformy przy wyborze władz Zarządu miejskiego.

W dniu onegdajszym odbyło się zebranie radnych wybranych z listy Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, na którym przewodniczył **mec. Ferencowicz.** W wyniku rzeczowej i poważnej dyskusji postanowiono stworzyć jednolity klub radnych P. Z. K. (Polskie Zjednoczenie Katolickie), w skład którego zgłosiło akces 18 radnych. Zadaniem tego klubu będzie realizacja programu nakreślonego w czasie akcji wyborczej.

Na czele klubu stać będzie prezydium w składzie: pp. adw. **W. Ferencowicz,** jako przewodniczący, rejent **Falkiewicz** — wiceprzewodniczący i kierownik **Zelga,** sekretarz.

Regulamin, jaki został uchwalony na tym zebraniu, świadczy, że wszyscy radni klubu PZK, oddadzą się bezinteresownej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców, a **w pierwszym rzędzie otoczą należytą opieką rzesze pracujące.**

W skład klubu P. Z. K. wchodzą następujący radni: Augustyniak J., Adamczyk P., Chmielewski St., Dobrzański H., mec. Ferencowicz, notariusz Falkiewicz Fr., Ginał J., p. Jakubcowa J., Karlikowski J., Paprocki Al., Pietrzyk M., inż. Rukasz St., Sokół R., Sobieniecki L., Skórski Cz., dr Vorbrodt J., Włodarczyk A., Zelga B.

Przodkom w hołdzie — wrogom ku przestrodze!

Wielkie uroczystości grunwaldzkie

w całym kraju

Wielkie uroczystości grunwaldzkie w całym kraju w niedzielę odbyły się w niezwykle imponującym przebiegu. Były one urządzane przez różne organizacje społeczne, polityczne i kombatanckie.

Wszędzie olbrzymie tłumy uczestników, duży entuzjazm, pełna gotowość oraz znany już na całym świecie spokój, umiar i godność stanowiska manifestujących tłumów.

Przodkom w hołdzie — wrogom ku przestrodze! Gdy zostaniemy sprowokowani powtórzymy drugi Grunwald — z pełnymi konsekwencjami zwycięstwa! Oto główne hasła i myśl przewodnia tegorocznych obchodów.

Uroczystości grunwaldzkie odbyły się w bardzo wielu wsiach.

Podkreślić należy dużą ilość urządzanych obchodów przez Stow. Młodz. Katolickiej zwłaszcza na wileńszczyźnie, gdzie manifestacje odbyły się we wszystkich miejscowościach, w których pracują oddziały Stow. Młodz. Katolickiej oraz uroczystości urządzone przez Stronnictwo Narodowe i Polski Związek Zachodni.

Jak Śląsk został przyłączony do Polski

Dnia 16 lipca przypada oficjalna rocznica ostatecznego połączenia Śląska z Polską po zwycięskim plebiscycie i trzecim powstaniu śląskim 1922 r. Decyzją koalicji z 20 padziernika 1921 r. Polsce przyznano cały powiat rybnicki i powiaty katowicki, tarnogórski, znaczną część powiatu lublinieckiego oraz mniejsze skrawki powiatów raciborskiego, gliwickiego, zabrskiego i bytomskiego. Centralną przemysłową część Śląska Górnego podzielono w ten sposób, że Zabrze, Gliwice i Bytom pozostawiono przy Niemczech, a obecny Chorzów (dawną Król. Hutę), Katowice, Mysłowice, Siemianowice (miejsce urodzenia komisarza plebiscytowego, Wojciecha Korfantego) oraz inne miejscowości przy Polsce. Po tej decyzji odbywały się rozmowy dyplomatyczne, mające na celu omówienie szeregu spraw technicznych, dotyczących przejmowania rozdzielonych terytoriów, aż wreszcie ustalono jako pierwszy **termin wkraczania wojsk polskich na przyznane Polsce tereny dzień 20 czerwca 1922 r.** Do Królewskiej Huty wojska polskie miały wkroczyć 23 czerwca **1922** r., do Piekar, Tarnowskich Gór i Lublińca 26 czerwca, do Pszczyny 29 czerwca a wreszcie **do Rybnika** i pow. rybnickiego w dn. 4 lipca 1922 r.

Ukoronowaniem tych uroczystości a zarazem zakończeniem aktu przejęcia ziem przyznanych Polsce był symboliczny akt przejęcia Śląska przez obecnych przy tym przedstawicieli rządu polskiego i Sejmu oraz Senatu R. P. **w dniu 16 lipca 1922 r.**

W związku z tym aktem przybył **na Śląsk jako** przedstawiciel Naczelnika Państwa ówczesny minister spraw wewnętrznych Antoni Kamiński wraz z innymi członkami rządu, przedstawiciele Armii polskiej z generałem Szeptyckim i Horoszkiewiczem na czele, Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński i najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa polskiego z całego kraju.

W ciągu tej oficjalnej uroczystości **nastąpiło uroczyste podpisanie aktu przejęcia Śląska przez Polskę,** poprzedzone przemówieniem pierwszego wojewody śląskiego, ś. p. **Józefa Rymera. Z chwilą podpisania tego aktu Ziemia Piastowska po wiekowej niewoli połączona została ostatecznie na zawsze z Rzeczpospolitą Polską. W tych uroczystych dla całej Polski dniach na Śląsku reprezentant Wojska Polskiego wygłosił w Katowicach na rynku wielkie podniosłe przemówienie, dziękując ludowi śląskiemu za ofiarnie przelaną krew oraz niestrudzoną walkę o polskość Śląska. Podkreślił** również działalność komisariatu plebiscytowego wraz z komisarzem Korfantym, dziękując za ofiarną działalność, która w poważnej mierze przyczyniła się do obudzenia ducha narodowego, a wreszcie do przyłączenia Ziemi Piastowskiej do Rzeczypospolitej Polskiej. **Hr. Adam Zamoyski w dniu 16 lipca 1922 r.** przywiózł do Katowic ozdobny i wzruszający adres hołdowniczy wszystkich zarządów stowarzyszeń polskich całego kraju.

—oOo—

Uroczysta inauguracja 9-ych Targów Kalwaryjskich

W niedzielę, w Kalwarii odbyła się uroczystość otwarcia 9-ych Targów Kalwaryjskich, które trwać będą od 16 lipca do 16 sierpnia b. r.

Targi zainaugurowane zostały nabożeństwem w kościele parafialnym, odprawionym przez **ks. prałata Niecia.** Na nabożeństwie obecni byli: wicewoj. krakowski **dr Długocki,** starosta powiatu wadowickiego dr **Grzesik,** naczelnik wydziału samorządowego Urz. Woj. a zarazem prezes Targów Kalwaryjskich **p. Osiecki,** przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej p. **Kuhn,** mjr Śmieszko, dyrektor Targów i w. in.

O godz. 11 nastąpiła ceremonia otwarcia Targów, zagajona przemówieniem nacz. Osieckiego. Po przecięciu wstęgi przez wicewoj. dra Długockiego, obecni przedstawiciele władz i urzędów zwiedzili hale wystawowe, ilustrujące dalszy rozwój rzemiosła stolarskiego.

O godz. 12 nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę hali targowej i wystawowej.

„TYDZIEŃ ŚPIEWU I MUZYKI KOŚCIELNEJ".

W Nowym Sączu odbył się zorganizowany przez Diecezjalną komisję „II-gi Tydzień śpiewu i muzyki kościelnej", gromadząc około 60 organistów z całej diecezji tarnowskiej. Na zakończenie Tygodnia odbył się recital organowy w kościele OO. Jezuitów, z udziałem prof. Sokołowicza, Skoczka, Karlewicza i Skiby, po czym odbyła się w starej kolegiacie Msza św. gregoriańska „Missa interangelica", odprawiona przez ks. inf. Sitkę, rektora seminarium duchownego z Tarnowa.

—oOo—

Z szerokiego świata

B. król Zogu w Rydze

Były król Albanii Zogu nadal pozostaje w Rydze, zwiedzając wraz z małżonką osobliwości miasta i okolice. Prasa obszernie opisuje pobyt gości albańskich, zamieszczając wywiad z królową Geraldyną i z królem Zogu.

Nie wolno mówić po czesku...

Policja niemiecka zawiesiła na okres 3 dni „Narodni Listy", organ **komitetu wspólnoty narodowej**. Powodem **konfiskaty było** ogłoszenie przez „Narodni Listy" felietonu pt. **„mówmy po czesku"**, zawierającego następujące zdanie: **„Musimy się pozbyć poniżającego przyzwyczajenia posługiwania się niepotrzebnie językiem niemieckim".**

Brak ludzi do prac żniwnych

Prezydent Hacha za pośrednictwem radiostacji praskiej zwrócił się do całej ludności Czech i Moraw, wzywając wszystkich mężczyzn i kobiety czeskie zdolnych do pracy na roli do wzięcia udziału w akcji pomocy przy żniwach.

Tragiczny wypadek sow. urzędników

W pobliżu miejscowości Pontoise pod Paryżem, samochód wiozący 3 urzędników ambasady sowieckiej we Francji, jadąc z dużą szybkością zaczepił błotnikiem o słup telegraficzny i rzucony został o pobliskie drzewo, **rozbijając się doszczętnie**. Pasażerowie odnieśli ciężkie **obrażenia**.

Przygoda studenta amerykańskiego w Niemczech

Przed kilku tygodniami pewien student amerykański w uroczym Heidelbergu, straciwszy w tym mieście romantycznej legendy nie tyle serce, ile głowę zaprószoną winem, wyładował swój humor w niewinnej satyrze na pewną wysoko postawioną osobistość Rzeszy, czyniąc aluzje do jego samotności.

Czterowiersz kończył się stwierdzeniem, że gdzie cieślom braknie drzewa, a rzeźnikom mięsa, tam panuje Trzecia Rzesza. Niemcom, kolegom Amerykanina poezja była mocno nie w smak. Oburzeni rzucili się na biednego Williama Bardwell Curtsa i najpierw dotkliwie poturbowali, a następnie oddali w ręce policji. Curtsa wpakowano do więzienia. Po 4 tygodniach pobytu Curts napisał list do swego rodzica w Kalifornii: **„Lanie, jakie dostałem, wyszło mi na dobre, dzięki temu poznałem prawdziwe oblicze narodu niemieckiego. Ach! jak wspaniałe, pracowite i pogodne jest życie w nowych Niemczech".**

Oczywiście list ten przeczytała najpierw cenzura, a następnie władza więzienna. List więźnia poszedł do ministerstwa sprawiedliwości, a że jednocześnie władze amerykańskie energicznie upominały się o swego obywatela, ministerstwo sprawiedliwości zadecydowało, że **„wobec szczerości uczuć aresztowanego i jego żalu za popełniony postępek, należy go zwolnić"**. Ironia, tkwiąca w liście młodego Curtsa uszła naturalnie uwagi władz niemieckich.

—ooo—

Wielka afera szpiegowska we Francji

Aresztowano już 150 osób

Poruszenie we francuskiej opinii publicznej wywołał fakt licznych aresztowań, dokonanych we Francji **w przeddzień święta narodowego, a dowodzących, na jaką skalę wywiad hitlerowski prowadził na terenie Francji robotę szpiegowską i korupcyjną.**

Aresztowania dokonane w Paryżu objęły w pierwszym rzędzie dwu osobników, wmieszanych w aferę dywersyjno-szpiegowską, **z których jeden Louis Aubin był kierownikiem działu informacji w wielkim dzienniku paryskim „Le Temps", drugi Poirier pełnił obowiązki akwizytora ogłoszeniowego „Figaro".** Obaj prowadzili występną działalność bez wiedzy swych redakcji i niezależnie od swych zajęć w tych pismach.

Aresztowanie obu Francuzów, którzy oddali się niecnie na usługi wywiadowi niemieckiemu i działali na szkodę swej ojczyzny, opiera się na przepisach nowego dekretu przeciwko szpiegostwu i obcej propagandzie. Dziennik „Paris Soir" donosi, że **obaj aresztowani**

przyznali się do winy,

Pierwszy z nich — Aubin — zeznał przed prowadzącym śledztwo inspektorem policji de Bonney, **iż otrzymał od Niemców 1 milion franków.** Poirier zeznał, iż w czasie niedawnego pobytu w Berlinie wypłacono mu na cele szpiegowsko-dywersyjne **trzy i pół miliona franków.**

Wyniki śledztwa otoczone są naturalnie ścisłą tajemnicą, nie mniej „Paris Soir" twierdzi, że **ma się tu do czynienia z całą aferą szpiegowską, maskującą** w sposób wymowny akcję hitlerowskiego wywiadu we Francji, i że dotąd **aresztowano już 150 osób zamieszanych w aferę.**

Również w związku z wykryciem afery pozostaje wydalenie z Francji obywatelki niemieckiej

księżniczki Loewenstein.

Prasa francuska przypomina, że niedawno bawiła w Paryżu księżniczka Hohenlohe, co do której nie ma już dziś wątpliwości, że pozostawała na usługach wywiadu niemieckiego. Zamierzano również aresztować pewną hrabinę austriacką, **której udało się w ostatniej chwili przekroczyć granicę francusko-niemiecką i uciec do Berlina.**

Dziennik „Le Temps" nie ukazał się wczoraj z powodu święta narodowego, nie mniej redakcja udzieliła oświadczenia, że aresztowany pod zarzutem szpiegostwa i działania na szkodę Francji, Louis Aubin, kierował **jedynie działem wiadomości lokalnych i nie miał żadnego wpływu na doniesienia zagraniczne i dział polityczny pisma.** Wszyscy aresztowani dotąd w aferze szpiegowsko-dywersyjnej przebywają w więzieniu „Cherche Midi". Deputowany Kerrylis pisze w „L'Epoque", że

należy oczekiwać dalszych aresztowań

i wspomina o rewizji dokonanej w mieszkaniu hrabiny Brinon, członka prezydium Towarzystwa francusko-niemieckiego w Paryżu.

Wykrycie w Paryżu niemieckiej akcji szpiegowskiej w tak wielkich rozmiarach wywołało ogromne poruszenie opinii publicznej.

W Niemczech nadal konfiskują majątki kościelne

Z Londynu piszą: Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardianu" podaje dziś informacje, świadczące o systematycznym konfiskowaniu majątków kościelnych w Austrii na rzecz państwa. M. in. podaje, że klasztorowi w Kloster-Neuburg odebrano wszystkie dobra ziemskie, wypuszczone w dzierżawę około 9.000 dzierżawcom.

Na klasztor Szarytek w Grazu nałożono tak wielkie kary za rzekome przekroczenie ustawy o ubezpieczeniu pracowników, że klasztor zmuszony był dla spłacenia kary sprzedać cały swój majątek. Ostatnio wywłaszczony został z majątku klasztor w Klagenfurcie.

——

Niemieckie prowokacje nie ustają

Za polski chleb — demonstracja swastyką

W mieszkaniu inż. Sobczyka w Hajdukach Wielkich zauważono dużych rozmiarów swastykę. Oburzeni robotnicy warsztatów śląskich kolejek elektrycznych chcieli początkowo doraźnie rozprawić się z tą prowokacją. Nie chcąc jednak postępować wzorem hitlerowców, jak również dawać powodów dla wrogiej nam propagandy, zawiadomili o tym fakcie władze, które odpowiednio wkroczyły.

Robotnicy rolni nie dopuszczają do szerzenia agitacji niemieckiej

W majątku Dylewo obok Kowalewa na Pomorzu prowadził między tamtejszymi robotnikami rolnymi agitację hitlerowską niejaki **Gogolin**. Część robotników chciała pobić agitatora. Inni nie dopuścili do tego, oddając Gogolina władzom. Gogolin **stanął przed sądem i został skazany na pół roku więzienia.**

„Volksbund" nie lepszy od „Jungdeutsche Partei"

Ostatnio aresztowano kilku członków „Jungdeutsche Partei", w liczbie tych prezesa z Rybnika, którzy ułatwiali nielegalne przekraczanie granicy Niemcom z Polski do Trzeciej Rzeszy. Obecnie aresztowano działacza „Volksbundu", **górnika Turonia z Wilchnów, który prowadził taką samą akcję.**

Polska tolerancja

W związku z wykrytą aferą nielegalnego przemycania robotników rolnych z Polski do Niemiec, **został aresztowany niejaki Turoń z Wilchnów.** — Śledztwo wykazało, że pomocnym w przemycie był mistrz stolarski w Wodzisławiu, Chruszcz, ze swoją córką Irmą. Ponieważ Chruszcz leży obłożnie chory, nie aresztowano go, pozostawiając go pod opieką córki, nad którą zarządzono tylko nadzór policyjny.

W Gdańsku bez zmian

Nowi turyści przybyli parowcami do Gdańska

Do Gdańska przybył dnia 12 bm. nowy oddział SS. Tym razem „turyści" przybyli zupełnie jawnie w mundurach i w pełnym ekwipunku na dużych statkach „Paul Benecke" i „Falke". Przybyli sformowani w dwa bataliony w sile po 300 ludzi, przemaszerowali do koszar po wyładowaniu ich na wybrzeżach Motławy.

Polskich inspektorów nie dopuszcza się nadal na teren Schi-chau

Polscy inspektorzy celni **nie mogą nadal wykonywać swoich uprawnień na terenie stoczni w Schichau**. Silne posterunki S. S. **uniemożliwiają każdy** dostęp wszystkim, którzy nie posiadają uprawnienia wstępu, wydanego przez zarząd stoczni, który, jak wiadomo, stoi całkowicie pod rozkazami S. S. i Gestapo.

Polacy nadal muszą uciekać z Gdańska

Do Bydgoszczy uciekł z Gdańska 17-letni Jan Młyński, który jako szofer został wezwany do zgłoszenia się w zmotoryzowanym oddziale gdańskiej „Heimwehry".

Do Tczewa zbiegł z Gdańska robotnik Polak **Trun, który pracował u Niemca Hardera w Liskie. Niemiec ostatnio stale miał zatargi z robotnikami Polakami. Gdy Trun zrzekł się pracy i prosił o należącą się zapłatę — Harder wpadł we wściekłość. Spokojne zachowanie się Truna wyprowadziło z równowagi Hardera, który zaczął strzelać. Na szczęście strzały chybiły, a Trun zbiegł do Polski.**

Burzą domy, aby budować schrony

W miejsce zburzonego budynku f. Machwitz obok teatru w Gdańsku zostanie zbudowany nowy budynek administracyjny oraz rekwizytornia teatralna **z dużymi schronami przeciwlotniczymi.**

—ooo—

Dino Grandi - niedoszły dyktator

Rzym, w lipcu.

Jedyny człowiek reżimu, który w pewnej chwili mógłby zająć miejsce Mussoliniego, indywidualność na miarę męża stanu, przerastająca o głowę cały aeropag faszystowski, **Dino Grandi** — urodził się w 1894 r. w Bolonii. W wiekiej wojnie spełnił, jak każdy Włoch, swój obowiązek, nie odznaczywszy się szczególniejszym wyczynem bojowym. Po demobilizacji osiada w swym rodzinnym mieście, gdzie prowadzi biuro adwokackie. **Jego kierunek polityczny jest w tym okresie jeszcze nie zdefiniowany.** Liczą na niego lewicowcy, których ujmuje radykalizmem swych koncepcji politycznych, kontaktu z nim szuka rodzący się faszyzm, który z wybijającym się adwokatem nawiązuje łączność poprzez dawnych towarzyszów broni.

Grandi przez krótki czas oscyluje między lewicą i prawicą, by w końcu stanąć po stronie przyszłych zdobywców Rzymu i zająć jedno z przodujących stanowisk w młodym ruchu nacjonalistycznym, a nawet w pewnej chwili zachwiać pozycję Mussoliniego.

W pierwszych początkach ruchu faszystowskiego **Dino Grandi jest wyraźnym antagonistą wodza „czarnych koszul".** Mówca godny wielkiej tradycji rzymskich oratorów, pełen temperamentu słowem swym rozpala dusze i serca słuchaczy, rekrutujących się w większości spośród chłopskiej młodzieży akademickiej, studiującej na uniwersytecie bolońskim. Z szeregów tych wyjdzie niejeden z przyszłych działaczy nowego ruchu narodowego, urzeczony wymową Grandiego, wypływającą z latyńskich tradycji wytwornością jego przemówień, pełnych zawsze umiaru, wysokiego poczucia taktu i poszanowania godności przeciwnika, nawet najgoręcej zwalczanego.

Grandi nie ma w sobie żywiołu nienawiści, ani łatwej zapalczywości swych współziomków. Jego przemówienia to wytwór pełnego intelektualizmu, przesyconego żarem serca i miarkowanego głęboką kulturą. W r. 1921, gdy po burzliwym okresie walki z przeciwnikami, w czasie której po obu stronach ideowej barykady lała się krew i padały trupy, **Mussolini, ulegając gorącym namowom prezesa Izby, Nicola, godzi się na „pacyfikację" stosunków wewnętrznych i zawiera „zawieszenie broni" z socjalistami.** Grandi staje na czele bolońskich secesjonistów i grupuje dokoła siebie 160.000 zwolenników, którzy z determinacją gotowi są pójść na rozbicie ruchu i wciągnięcie go w łożysko nacjonalistycznego radykalizmu, nie uznającego żadnych ustępstw.

Mussolini na łamach „Popolo d'Italia" grzmi przeciwko secesjonistom, zagrażającym poważnie kierowanemu przez niego ruchowi. Wówczas to przyszły dyktator pisał o faszyzmie:

„Faszyzm nie jest wyzwoleniem, lecz tyranią, nie jest sługą narodu, ale przedstawicielem interesów prywatnych, rzecznikiem klas najbardziej zdeprawowanych i najohydniejszych, jakie istnieją we Włoszech"...

a dalej, zapowiedź twardej nieubłaganej walki... **„albo nagnę faszyzm... albo go własnymi rękami złamię... Jestem szefem, który idzie na czele ruchu, a nie tym, który idzie za swym ruchem". Mussolini ustępuje z kierownictwa partii, zachowując stanowisko członka fascio mediolańskiego.**

Z czasów polemiki między dwoma ludźmi stworzonymi na wodzów, uciszają się i na kongresie rzymskim w tym samym roku 1921 następuje pogodzenie się obu rywali politycznych. W okresie marszu na Rzym Grandi stoi na czele ruchu w swym okręgu bolońskim. Po przewrocie wódz „czarnych koszul" nie rychło wezwie swego dawnego antagonistę do udziału w pracy państwowej. Będzie go trzymał w cieniu do czasu pełnego utrwalenia podstaw swej władzy. Dopiero w 1926 r. wchodzi do rządu jako podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. W 1929 roku przechodzi do ministerstwa gospod. narodowej, by w 1930 r. stanąć na czele min. spraw zagr. Po niepowodzeniach swej polityki na terenie genewskim w 1932 r., co było jedną z kropel w pucharze goryczy antyligowej, która ostatecznie skłoniła Włochy do ustąpienia z Ligi Narodów, **Grandi popada w niełaskę pałacu Venezzia, maskowaną, jedynie ze względu na wielkie walory intelektualne, nominacją na stanowisko ambasadora w Londynie.** W kołach faszystowskich zrozumiano istotny sens tej nominacji, podobnie jak **zrozumiano gubernatorstwo Balbo w Libii.**

Dwa najtęższe mózgi reżimu, ludzie dalekowzroczni, byli przeszkodą dla kariery miernot, które zawsze tragicznym zrządzeniem losów wypływają dokoła dyktatur ustalonych.

Trzeba było spowodować tak czy inaczej ich usunięcie. Grandi w Londynie, Balbo w Libii **przestali być niebezpieczni dla kamarylli prodyktatorskiej.** W Rzymie mówią, że niemałą rolę w odsunięciu Grandiego od wpływów odegrał Ciano, obecny min. spraw zagr. Włoch, człowiek, który w krótkim czasie zrobił bajeczną karierę, wepchnięty do służby dyplomatycznej przez swego ojca, któremu Duce nie odmawiał niczego, nawet ręki swej córki, dla niczym nie zapowiadającego się dyplomaty, który dzięki swemu małżeństwu dostał się do steru włoskiej polityki zagranicznej.

W. S.

Przegląd prasy

Front antyniemiecki, czy front antyhitlerowski

„Gazeta Polska", kontynuując dyskusję na temat celów wojny, zbija socjalistyczną teorię „bloków ideologicznych". Mianowicie dzieli „G. P." państwa europejskie na 3 kategorie: totalistyczne, demo-liberalne i „pośrednie" oraz stwierdza, że podział ten zupełnie nie pokrywa się z obecnym międzynarodowym układem sił, również dzielącym Europę i świat na 3 grupy: państwa „osi", front przeciwników „osi", oraz państwa neutralne. — W istocie podziały według tych 2 podstaw klasyfikacji całkowicie się nie pokrywają, we „froncie pokoju" znajdują się państwa totalne, toteż rozumowanie „G. P.", że o stanowisku danego państwa wobec obecnego konfliktu — decydują interesy, a nie ideologia, wydaje się napozór słuszne.

Sprawa się jednak zmienia, gdy „G. P." zwalczając z kolei teorię „faszyzmu międzynarodowego", pisze w ten sposób o współdziałaniu Berlina i Rzymu:

„Współdziałanie to nastąpiło nie tyle pod wpływem „związków ideologicznych faszyzmu", ile może pod wpływem „ducha monachijskiego", panującego wówczas w Europie i innych okoliczności niezależnych od ideologii „międzynarodowego faszyzmu", które w kierownikach obu państw „osiowych" wywołały, słuszne czy niesłuszne, przeświadczenie, że interesem obu partnerów jest najściślejsza współpraca. I dlatego argument o współpracy włosko-niemieckiej nie przekonuje nas o istnieniu „faszyzmu międzynarodowego".

Otóż tu twierdzimy, sprawa wygląda trochę inaczej. Solidarność obu europejskich państw osi i ich partnera azjatyckiego Japonii, (którą nie wiem dlaczego „G. P." zalicza do państw demoliberalnych; jeśli nawet Japonia nie jest państwem totalnym, należy ona przynajmniej do grupy ustrojów „pośredniego" typu i to z zaznaczeniem filiacji i totalizmu), otóż solidarność ta wypływa ze wspólnych interesów, ale może nie tylko. W odróżnieniu od pozostałych państw totalnych, te 3 państwa realizują obecnie aktywną politykę imperialistyczną, zaborczą. Imperializmy te mogą mieć różne podłoża geopolityczne, nie ulega jednak wątpliwości, że w wypadku Niemiec i Włoch właśnie ich ideologie ustrojowe wyzwoliły owe imperializmy. I to w dyskusji trzeba wziąć pod uwagę.

Hasło „Drang nach Osten" przestarzałe

Gen. L. Żeligowski, drukuje w „Kurierze Wileńskim" artykuł z cyklu „o ideę słowiańską" p. t. „Drang nach Osten". Czytamy tam m. in.:

„Cała historia ludzkości to nagromadzenie gwałtów, podbojów, fałszerstw, oszustw wszelkiego rodzaju. I obecnie nastąpił przesyt. Zbojeckie ideały jeszcze gonią resztkami, lecz zdrowe instynkty biorą górę nad nimi. W tych warunkach hasło Drang nach Osten nie może mieć powodzenia. Świat je przerosł, a szczególnie przerosły je ludy słowiańskie.

Narody słowiańskie są podzielone, często zwaśnione. Zdawałoby się, że trudno wynaleźć jakiś wspólny ideał, który by je mógł zgrupować. Tak było z Polską ostatnich dni. Zdawało się, że nic nie może połączyć roznamiętnionych polityczną walką Polaków. A jednakże to stało się natychmiast w obliczu groźby germańskiej. Tak się dzieje i ze Słowianami, którym Niemcy zagroziły. Może jeszcze wybuchnąć pożar uczuć słowiańskich, w którym się roztopią wszystkie sprzeczności, i na wielkich przestrzeniach na wschód od Łaby i Adriatyku wzniesie się dumny okrzyk: My Słowianie. Wtórować temu okrzykowi będą hasła wszystkich wolnych narodów, które żyją od wieków zgodnie ze Słowianami.

Oto dlaczego sądzę, że hasło: „Drang nach Osten" jest przestarzałe. To są już zgrane karty. Tymi hasłami można jeszcze emocjonować bezkrytyczne masy, lecz one nie mogą stanowić programu poważnych polityków. Niemcy na wschodzie już nic mają co robić".

Rokowania owszem, ale w innych warunkach

„Warszawski Dziennik Narodowy" relacjonuje informacje prasy angielskiej, o rzekomym głębokim odprężeniu w stosunkach polsko-niemieckich, a nawet o toczących się rzekomo rokowaniach na temat losów czy też statutu Gdańska. Otóż jak pisze „W. D. N." o tych „nowinkach" angielskich:

„Nowinkarze tak stawiają sprawę, jak gdyby Polska miała w Gdańsku cokolwiek do odstąpienia, jak gdyby mogła wycofać się z jakiejś pozycji i służyć komuś koncesjami, uszczkniętymi z własnych uprawnień. Ku temu w każdym razie zdaje się zmierzać to wszystko, co zdołaliśmy wyczytać dotąd na ten temat w prasie zagranicznej. Nie natknęliśmy się w tym na żadne słóweczko, z którego można by wywnioskować, że ustępstwa ma, czy pragnie, poczynić napastnik, w tym wypadku Niemcy. Wszystkie w tym kierunku czynione zachęty zmierzają do nakłonienia ku ustępstwom Polski.

Snać jeszcze nie utrwaliła się tam, gdzie należy, świadomość, że Polska nie może cofnąć się w Gdańsku ani o krok w tył, że odwrotnie: musi nie tylko utrzymać wszystko, co do tej pory posiada — lecz ponadto zagwarantować mocą dużo szerszych uprawnień stan pokoju w Gdańsku i w świecie. Gdańska beczka prochu musi być rozładowana, inaczej będzie ona wiecznie grozić całemu światu powikłaniami".

Twierdzenia „W. D. N." są niewątpliwie słuszne. Statut Gdańska nie jest najszczęśliwszy, można przeprowadzić w nim dużo zmian, które zmniejszały możliwość konfliktu. Ale to jest pewne, że zmiany te nie mogą przynieść żadnego uszczerbku interesom Polski, oraz że rokowania na ten temat nie mogą być toczone w atmosferze pogróżek czy „wojny nerwów".

Dążenia społeczne ziemiaństwa w ocenie katol. socjologa

Gdy przed dwoma laty w czasie III-go Studium Katolickiego rzucono pewne twierdzenia, dotyczące zastosowania zasad encyklik społecznych do aktualnych problemów agrarnych (sprawa reformy rolnej), **odezwały się z kół ziemiańskich protesty.** Przedstawiciele ziemian dawali wyraz żalowi z powodu, że to jakoby nawet w kołach katolickich stwarza się nastroje dla nich nieprzychylne, że interpretuje się ideje Leona XIII i Piusa XI. **rzekomo w kierunku zmierzającym do zupełnej likwidacji własności folwarcznej.** — Kampania ta nie ustała od razu nawet po ogłoszeniu dotyczącej deklaracji Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Jednak po pewnym czasie ton wystąpień działaczy ziemiańskich w tej sprawie złagodniał, co przypisuję **ewolucji poglądów** wśród poważniejszych a szczerze katolickich przedstawicieli większej własności. Już w okresie tej ewolucji wypracowano „Zarys programu społecznego ziemiaństwa“, jakby chcąc pokazać, że ziemianie mają swój pozytywny pogląd na drogi rozwoju wsi polskiej, że sami chcą do tego rozwoju przyłożyć rękę i poczytują to sobie za obowiązek stanu i nakaz patriotyczny. Obecnie znajdujemy w poznańskim „Przewodniku Społecznym“ gruntowną ocenę tego programu, przeprowadzoną przez znanego socjologa, Ks. Dra Edwarda Kozłowskiego. — Godzi się bodaj w krótkości zdać sprawę z tego artykułu katolickiego uczonego, jako że dotyczy on problemu wciąż aktualnego, wyszedł zaś spod pióra przedstawiciela tych kół, którym ziemianie tak wiele w swoim czasie czynili wyrzutów. Znajdziemy tam również myśli pouczające i pożyteczne dla każdego wiejskiego działacza.

NIE PRZEKREŚLAĆ ZIEMIAN!

Streszczając „Zarys programu społecznego ziemiaństwa“, wydany przez oficjalną reprezentację ziemian, ks. dr. Kozłowski podaje uwagi, z których wnosimy, że

mylne byłoby traktowanie tej warstwy jako suchej gałęzi,

nadającej się po prostu do obcięcia. Przynajmniej niedopuszczalnym byłby taki pogląd w łonie katolickiego ruchu społecznego, który w myśl swoich zasadniczych wytycznych musi traktować każdego człowieka i każdą grupę ludzi, jako potrzebną i zdatną do społecznej współpracy, winien do tej współpracy dla dobra powszechnego ich wychowywać i pociągać. Tym bardziej iż, jak uważa ks. Kozłowski, ziemiaństwo **„mimo wszystko zajmuje jeszcze wybitną pozycję w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej“.** Dlatego do omawianej deklaracji ziemiaństwa trzeba ustosunkować się rzeczowo. Rozpatrując ją, nie można nie uznać, że wykazuje ona z jednej strony dodatnie ambicje społeczne ziemiaństwa, że zakreśla sobie ono dziś jeszcze duże zadania, a z drugiej cechuje ją duch katolicki. Jeśli nawet z punktu widzenia katolickiego można by temu społecznemu programowi ziemian niejedno zarzucić, to chyba nie braku dobrej woli, lecz raczej **niedostateczne jeszcze życie się przewódców i ideologów tej warstwy ze społecznymi zasadami głoszonymi przez Kościół,** z owym ruchem umysłowym złączonym z wiekopomnymi pismami Leona XIII i Piusa XI. A przecież, nie tylko ziemian polskich wina, że się do tych rzeczy tak późno zbliżać poczęli...

„PATRIARCHALIZM“ I INNE ZARZUTY.

Z wielkim umiarem, ale i bez obwijania w bawełnę, podnosi ks. Kozłowski błędy, popełnione przez autorów deklaracji. Tak więc niewłaściwie pisze się w rozdziale dotyczącym służby folwarcznej, o „opiece“ nad pracownikami, w tym znaczeniu, jakoby chodziło tu o obowiązki miłości, gdy oczywiście wchodzi tu w grę jak najbardziej sprawiedliwość społeczna, ona przede wszystkim... Poza tym, ten sposób ujmowania rzeczy **„niebardzo już dostraja się pojęciowo do współczesnej mentalności tych grup i środowisk, które wysoko stawiają klasową samowiedzę oraz poczucie samodzielności i wykazują pod tym względem wielką drażliwość“.** — Inną usterkę znalazł w omawianej deklaracji ks. dr Kozłowski w ustępie dotyczącym spółdzielczości. Słusznie piszą tam autorowie deklaracji o potrzebie przeciwstawienia się kolektywistycznym tendencjom, pojawiającym się na pewnych odcinkach ruchu spółdzielczego. Popadają jednak w drugą skrajność, domagając się zmiany ustawy spółdzielczej w kierunku podzielności funduszów rezerwowych między członków i prawa głosu zależnie od liczby udziałów poszczególnego członka. Postulaty te, w razie zrealizowania, zniweczyłyby tę właśnie dobroczynną rolę, jaką odgrywa spółdzielczość, w swoisty sposób łagodząc niepożądaną preponderancję wielkiego kapitału w ustroju prywatno-własnościowym, nie mówiąc już o jej znaczeniu dla normowania, a nawet w pewnej mierze kontrolowania ruchu cen i t. p. Tu, powiedziałbym,

autorowie deklaracji zdradzili się z sympatiami dla liberalizmu ekonomicznego. —

Wreszcie wyraża ks. Kozłowski obawę, czy nad wyrażonymi w „Zarysie“ poglądami na temat szkolnictwa powszechnego — sądząc m. in. po użytej w tym rozdziale nomenklaturze — nie ciąży **błędne nastawienie ziemiaństwa do sprawy oświaty na wsi,** jakiemu dano wyraz swego czasu w pewnych niesławnej pamięci wystąpieniach.

ZNACZENIE TEJ ROZPRAWY.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że 1) ziemiaństwo ma dziś w swoim posiadaniu już tylko **ok. 15 proc. ziemi uprawnej,** gdy drobna własność skupia jej 85 proc. i ten stosunek stale się zmienia z dalszym uszczerbkiem dla dworów, że 2) nastąpił kolosalny **wzrost społecznej samodzielności chłopów,** 3) narastają coraz to **nowe szeregi inteligencji ludowej,** już nie tylko pochodzeniem, lecz sercem i działalnością związanej ze swym środowiskiem macierzystym, a wreszcie 4) gdy uświadomimy sobie bądź co bądź coraz to **większe sukcesy ruchu ludowego w dziedzinie politycznej,** — to dojdziemy do przekonania, że jednak ziemiaństwu jako takiemu trudno dziś przyjdzie realizować jakiekolwiek na dalszą metę obliczone programy. Nawet gdyby one były najlepsze i gdyby nastąpiło istotne odrodzenie ziemiaństwa, gdyby przyszło tam pełne i powszechne zrozumienie nowych idei, nowych czasów i nowych stosunków, gdyby zrodził się powszechny pęd do ofiarnej, bezinteresownej pracy społecznej... Że taka trudność, mimo teoretycznego istnienia wymienionych możliwości zachodzi, podkreśla to i ks. dr Kozłowski. Czy więc warto w ogóle takim „Zarysem“ się zajmować? Moim zdaniem tak. Po pierwsze ze względów zasadniczych, o których mówiliśmy na wstępie: nie wolno nikomu odmawiać prawa do egzystencji i głosu w sprawach społecznych oraz prawa współpracy. Po drugie, w interesie rozwoju naszej kultury narodowej. Człowiek tak autorytatywny jak prof. Franciszek Bujak, nie zawahał się twierdzić w swym referacie na ostatnim zjeździe Zrzeszenia Inteligencji Ludowej, że

podział kultury polskiej na szlachecką i chłopską jest mylny,

bo tę kulturę chłopską tworzył w różnych okresach dziejów to lud, to szlachta, na przemian i wspólnie, a dziś przodujące w tej dziedzinie zadanie przypada definitywnie przedstawicielom warstwy chłopskiej, po prostu dlatego, że **„naród polski staje się coraz bardziej chłopskim“.** Wynika stąd — wedle mnie — **że lud, przejmując w spuściźnie dotychczasowy dorobek kulturalny, będzie korzystał także z pewnych niezaprzeczonych wartości kulturalnych starych dworów polskich,** wykorzysta wszystko to, co po odrzuceniu plew, zostało jeszcze dobrego i szlachetnego w ziemiaństwie, którego wielu przedstawicieli zrośnie się z ludem i pozostanie wśród niego, choćby na znacznie okrojonych kawałkach ziemi. Otóż nie można odmówić ziemiaństwu mimo wszystko pewnych dobrych poglądów i zwyczajów w zakresie kultury społecznej. Chłopi mają wiele powodów do niechęci do ziemian, w wielu jednak wypadkach mogli się od nich także dużo nauczyć, i uczą się jeszcze bo nie wszyscy ziemianie byli wrogami chłopów, byli i szczerzy ich przyjaciele. Stąd wiele zdrowych i dobrych myśli społecznych u ziemian, **a myśli te,** obok poglądów budzących zastrzeżenia, **znalazły się właśnie w „Zarysie programu społecznego ziemiaństwa“.** W dzisiejszym nastroju, dobry duch i zdrowe tendencje „Zarysu“ nie miałyby szans zwrócenia czyjejkolwiek uwagi poza ziemiaństwem. Znaczenie rozprawy ks. dr Kozłowskiego polega moim zdaniem na tym, że daje ona kołom katolicko-społecznym pewną orientację w odniesieniu do ziemiaństwa. Każe kierować się obiektywizmem i ustosunkowywać się pozytywnie do słusznych myśli i poczynań, do jakich by dziś jeszcze ziemianie okazywali się zdolni i chętni. Wskazuje działaczom katolickim pośrednio zadanie, polegające na zwalczaniu jednostronności w akcji społecznej na wsi, na kierowaniu ruchu wiejskiego na tory prawdziwej nadklasowości, w ramach tak ciężko dziś doświadczonego zawodu rolniczego, do którego i ziemianie należą. Z drugiej znów strony, ks. dr Kozłowski daje materiał do refleksji dla tych działaczów katolickich, **którzy kierując się pewnym tradycjonalizmem okazują zbyt silną tendencję do opierania się w pracy katolickiej na wsi tylko o dwory i ziemian.** — Podstawą do tych refleksji będą uwagi krytyczne, z których tu zdaliśmy sprawę.

Stefan Turnau.

Notatki włóczęgi

›Trubacu, Trubacu...‹

I znów jestem w Gorcach. Odkąd wczytałem się w Orkanowe cuda i dziwy — stałem się niewolnikiem tego uroczego pasma gór, które nie ma równego sobie. Jest w Gorcach coś szczególnego, jakiś czar trudny do skonkretyzowania, jest coś co zniewala i przywiązuje.

Trzeba rankiem stanąć na szczycie masywnego Turbacza (w wymowie miejscowej Trubaca) i rozglądnąć się wokoło. — Ładny kawał świata leży przed człowiekiem. Na południu Tatry. Śnieg widać w żlebach i zagłębieniach. Białe chmurki czepiają się szczytów. Lodowy wsadził swój trójkątny łeb w biały obłok. Hawrań i Murań strażują na wschodnim krańcu pasma. A między Turbaczem a Tatrami leży szeroka, złota i zielona dolina Dunajca, leży Spisz, lśni się Białka płynąca z wnętrza gór, białą się kościółki ukryte w głębokiej zieleni. Jak bajeczny dywan ścielą się lasy, ciasno im w dolinach, pną się uparcie do góry, wyłażą na ramiona Turbacza, spadają na północną stronę, zalewają Gorc, Kudłoń, Jasień, Obidowiec, Stare Wierchy, spadają ciemnym zalewem w doliny, w roztoki, gdzie bielą się Niedźwiedź, Lubomierz, Poręba, Podobin... Ziemia Orkana, ziemia na którą spoglądał Franek Rakoczy — bohater powieści „W roztokach“.

Po lasach i halach przesuwają się cienie obłoków. Jest gorąco. Lasy się pocą wonią świerkowej kory, borówek i poziomek. Na halach zberkają owcze dzwonki. Gdzieś z dalszych szczytów leci typowy gorczański okrzyk pastuchów. Z szałasów wije się wąskie pasemko niebieskiego dymu — wędzą się oszczypki, koguciki, jelenie i gołąbki ze sera.

Na półkach leżą foremki z drzewa jaworowego wyrzeźbione wprawną ręką młodego chłopca.

Zdarza się — rzadko już bo rzadko — że na progu szałasu okopconego i pachnącego dymem siądzie sobie w przypołudniową godzinę baca w starodawnej chazuce — coraz bardziej wychodzącej z użycia. Słońce dogrzewa, trawa wyprażona pachnie odurzająco, przesuwają się po niebie jaskrawo białe obłoki, na południu milczy mur Tatr, w koszarze podzwaniają sennie dzwonki owiec. Wtedy nawet hukanie lecące z dalekich hal drzemiących w słońcu — ma w sobie dziwną senność.

Człowiek z miasta kładzie się na wznak na miękkiej trawie, zakłada ręce pod głową i topi oczy w widoku jaki leży przed nim w całym swym bogactwie. Wtedy z nagrzanej ziemi wstaje moc, która wstępuje w ciało. Poczucie tej mocy jest silne, namacalne. Pięści same się zaciskają na myśl, że kto obcy mógłby tę ziemię zagarnąć i uczynić z niej swoją własność. Przychodzi olśniewająco jasne odczucie: Będzie o co walczyć. O te góry, hale, rzeki, lasy, zbocza, szałasy, o to powietrze nasze, o obłoki wykwitające pióropuszami nad granatem lasów, o te wsie leżące w roztokach, o te kościółki drewniane pachnące liliami i kadzidłem...

Tak słusznie ktoś powiedział: **„poznać swój kraj to znaczy pokochać go najgorętszą miłością.**

STANISŁAW PAGACZEWSKI.

Rok 1938 w działalności Banku Gospod. Kraj.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego kształtowała się w roku ubiegłym głównie pod wpływem znacznego ożywienia procesów produkcyjnych i zwiększonego wskutek tego zapotrzebowania kapitałów na cele obrotowe i inwestycyjne. W związku z tym podejmowano poprzednio nagromadzone w Banku rezerwy w formie wkładów, zgłaszając jednocześnie zwiększone zapotrzebowanie kredytów, przede wszystkim na finansowanie przemysłu. Rozwój operacyj Banku wpłynął na znaczne zwiększenie ogólnej sumy jego obrotów,

które wzrosły w 1938 r. o 3.659 miln. zł. do 32.857 miln. zł., jak również sumy bilansowej, która podniosła się o 186 miln. dochodząc do 2.791 miln. zł.

Ogólna suma wkładów wykazywała w 1938 r. dość silne wahania; po wzroście w okresie pierwszych dwóch miesięcy roku z 540,2 miln. do 557,1 miln. zł. zniżkowała następnie do 430,2 miln. zł. w końcu września, podnosząc się na koniec roku do 480,2 miln. zł. W porównaniu z rokiem poprzednim

wkłady zmniejszyły się o 60 miln. zł.

Zmniejszenie to zostało spowodowane wyłącznie przez podejmowanie wkładów przez instytucje i przedsiębiorstwa państwowe w związku z realizacją państwowego planu inwestycyjnego.

Pogotowie kasowe Banku wynosiło na koniec 1938 r. 86,4 miln. zł. O wysokim jego poziomie świaczy fakt, że stosunek pogotowia do wkładów à vista wynosił 26,5 proc., do ogólnej zaś sumy wkładów 18 procent.

DZIAŁALNOŚĆ KREDYTOWA

Banku wykazała w roku sprawozdawczym znaczne ożywienie; o jej rozmiarach świadczy fakt zwiększenia ogólnej sumy wykorzystanych kredytów o 222 miln. zł. do 2.360 miln. zł. Podkreślić należy, że zwiększenie to objęło wszystkie dziedziny działalności Banku, a więc zarówno kredyty gotówkowe jak i emisyjne, akcję własną Banku, jak i prowadzoną na rachunek Skarbu Państwa.

W dziedzinie kredytu krótkoterminowego ogólna suma tych kredytów, figurujących w dziale operacyj handlowych bilansu, nie wykazuje prawie zmiany wynosząc 370,2 miln. zł. wobec 371.5 miln. zł. przed rokiem. W grupie gotówkowych kredytów średnio i długoterminowych (bez budowlanych) nastąpił najsilniejszy wzrost operacyj,

bo o 210,3 miln. zł.

W zakresie kredytów gotówkowych operacje kredytowe Banku cechuje ścisła współpraca z państwowym planem inwestycyjnym, czego wyrazem jest poważne zwiększenie kredytów dla przemysłu, a w szczególności dla przemysłów hutniczego i maszynowego.

Jeżeli chodzi

o długoterminowy kredyt emisyjny,

działalność Banku polegała głównie — podobnie jak w latach poprzednich — na konwersji poprzednio udzielonych kredytów krótkoterminowych; jednocześnie jednak dążył Bank do uruchomienia nowych środków na długoterminowe finansowanie, uwzględniając szczególnie potrzeby inwestycyjne przemysłu. Główną formą pożyczek długoterminowych pozostawały nadal tzw. pożyczki emisyjne w gotówce, a więc gotówkowe pożyczki długoterminowe, zabezpieczane i spłacane w analogiczny sposób jak pożyczki w emisjach i stanowiące podkład przyszłych emisyj.

Ogółem udzielił Bank w 1938 r. 729 pożyczek emisyjnych w gotówce na 40,4 miln. zł., z czego największe sumy przypadają na kredyty budowlane, a następnie na przemysłowe, komunalne i wreszcie na pożyczki hipoteczne na nieruchomości. Działalność emisyjna Banku wyrażała się w roku ubiegłym w emisji listów zastawnych i obligacyj na podstawie udzielonych już poprzednio pożyczek długoterminowych.

Podkreślić należy, że w dziedzinie kredytu długoterminowego wypłacalność dłużników była zadawalająca. Stan zaległości ratalnych wykazał w roku ubiegłym dalsze zmniejszenie o 4,2 miln. do 17.3 miln. zł. na skutek zwiększonych wpłat.

NA AKCJĘ BUDOWLANO-TERENOWĄ

dysponował Bank w roku ubiegłym kontyngentem w wysokości 50,3 miln. zł. Z tej kwoty przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe 28,5 miln. zł., na budownictwo w miejscowościach klimatyczno-uzdrowiskowych 0,5 miln. zł. na akcję terenową i plany zabudowy miast 2,0 miln. zł., na budownictwo robotnicze z akcji T. O. R. 12.0 miln. zł., na budowę garaży 1,0 miln. zł. i na budownictwo wiejskie 6,3 miln. zł.

KONCERN PRZEMYSŁOWY

Banku Gospodarstwa Krajowego obejmował, podobnie jak w latach poprzednich, pięć spółek akcyjnych, a mianowicie „Starachowice", Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, „Grodzisk", „Boruta" i „Tesp". Przedsiębiorstwa te wykazały w roku sprawozdawczym dalszy poważny wzrost produkcji i obrotów, o czym świadczy zwiększenie faktury tych przedsiębiorstw o 36 miln. zł. do 131 miln. złotych.

Zadłużenie przedsiębiorstw koncernowych z tytułu kredytów gotówkowych obniżyło się w 1938 r. do 21 miln. zł. wobec 26 miln. w roku poprzednim i stanowi obecnie zaledwie 1,5 proc. ogólnej sumy kredytów gotówkowych. Obok przedsiębiorstw koncernowych w gestii Banku znajdował się na zlecenie Rządu większościowy portfel akcyj Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana S. A. w Łodzi. Zgodnie z umową z akcjonariuszami, zawartą w końcu 1937 r., ustalono na dalsze 6 lat (1938—1943) warunki współpracy i wykonania zobowiązań finansowych. Zgodnie z tym już w ciągu 1938 r. Zjednoczone Zakłady zrealizowały bardzo poważne świadczenia na rzecz obsługi zadłużenia finansowego przedsiębiorstwa.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe i inne nieruchomości nabyte przez Bank z licytacji dla zabezpieczenia swych wierzytelności.

Bank zmierzał nadal do zdegażowania się na rzecz prywatnego życia gospodarczego

Spośród obiektów przemysłowych sprzedał Bank w roku ubiegłym sześć przedsiębiorstw, m. in. cegielnię, fabrykę mebli, młyn i fabrykę papieru czerpanego. Z nieruchomości miejskich, przejętych w drodze przymusowej głównie w obronie kredytów budowlanych, sprzedał Bank 174 nieruchomości, w czym nieznaczną ilość parcel niezabudowanych. Poza tym odstąpionych zostało Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych 12 majątków ziemskich, będących w posiadaniu Banku.

Wyniki finansowe Banku były na ogół nieco korzystniejsze niż w roku 1937, wskutek czego rok operacyjny 1938 zamknięty został zyskiem netto w wysokości 3.540 tys. zł., a więc o 307 tys. zł. większym niż w roku poprzednim.

Radio

POSTĘPY RADIOFONIZACJI NA ŚLĄSKU.

Akcja radiofonizacyjna na Śląsku zatacza coraz szersze kręgi. Duży udział bierze w niej straż pożarna dążąc do radiofonizacji wszystkich swoich placówek. Ostatnio odbiorniki radiowe otrzymały placówki Ochotniczej Straży Pożarnej w Cieszynie, Goleszowie, Ustroniu, Bogucicach i Katowicach.

Również szkoły radiofonizują się w dalszym ciągu w szybkim tempie. Szkoła powszechna Nr. 5 im. Marszałka Piłsudskiego w Rybniku, została całkowicie zradiofonizowana przez Radę Rodzicielską kosztem 3.000 zł. Urządzenie radiowe składa się z odbiornika, mikrofonu, gramofonu z adapterem, wzmacniacza, 16 głośników i 2 megafonów. Również szkoła Nr. 2 w Mikołowie zakupuje urządzenia radiofonizacyjne. Urządzenie to wygląda trochę inaczej niż gdzieindziej, gdyż w poszczególnych klasach znajdują się odbiorniki radiowe, a instalacja centralna obejmuje tylko mikrofon i gramofon z adapterem.

——oOo——

STOISKO POLSKIEGO RADIA NA WYSTAWIE ELEKTROMECHANICZNEJ W KATOWICACH. Na Wystawie Elektromechanicznej, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich w Katowicach, wielkim zainteresowaniem cieszyło się stoisko Polskiego Radia.

Na stoisku tym można było obserwować następujące eksponaty: a) droga dźwięku (plansza); b) 4 plansze, ilustrujące udział Polskiego Radia w gospodarstwie narodowym: zużycie prądu przez radiostacje i koszt, zużycie prądu przez odbiorniki i koszt, amortyzacja roczna odbiorników i urządzeń radiowych, suma obrotu pieniężnego, wyrażającego się kwotą przeszło 53.000.000 zł rocznie; c) odbiornik z 1929 r. i najbadziej nowoczesny odbiornik 1939 r.; d) aparaty do zwalczania zakłóceń w odbiorze, aparaty pomiarowe i t. p.; e) wydawnictwa Sp. Wyd. „Ra", „Antena" i „Radio dla Wszystkich"; f) wydawnictwa o radio i radiofonii polskiej; g) mikrofony najstarsze i najnowsze; h) tablica z zasięgiem wszystkich radiostacyj polskich; i) tablica rozmieszczenia Komitetów Społecznych Radiofonizacji Kraju.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 19 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 8.00 Audycja muzyczna z Krzemieńca; 8.15 Pogadanka turystyczna; 8.25 Wiadomości turystyczne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Płyty; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Pieśni; 16.50 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Płyty; 19.05 Wesoła audycja; 19.35 „Przy wieczerzy"; 20.10 Odczyt wojskowy; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 Koncert chopinowski; 21.40 Nowości poetyckie; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Informacje w językach: niemieckim i angielskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 14.15 Audycja dla dzieci; 14.45 Płyty; 17.00 „Dni przed burzą"; 17.15 Arie i pieśni; 17.45 Płyty; 20.25 Wywiad sportowy; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 „Pajace" — płyty.

Lwów. Sygnał czasu, pozdrowienie, pieśń poranną; 13.00 „Gazetka informacyjna" w jęz. ukr.; 13.10 Pieśni Chóru mieszanego; 13.40 Płyty; 14.15 Odpowiedzi na listy dzieci; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 14.45 Fragment literacki; 17.00 Wiadomości bieżące i program na jutro; 17.10 Utwory fortepianowe; 17.35 Płyty; 17.50 Pogadanka; 20.25 Pogadanka rolnicza; 20.35 Wiadomości sportowe; 20.00 Pogadanka; 22.10 Płyty.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.35 „Z albumu speakera"; 14.45 „Kukiełki śląskie"; 15.05 Płyty; 17.00 Muzyka taneczna; 20.00 Informacje w językach: słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Odczyt; 20.35 Pogadanka LOPP; 22.00 Koncert popularny.

Ruch wydawniczy

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY 1939 R.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Mały Rocznik Statystyczny 1939 (rok wydawnictwa X).

Wydawnictwo to jest wszechstronnym informatorem liczbowym o życiu gospodarczym i kulturalnym Polski przedstawionym na tle stosunków międzynarodowych. Niezbędne jest dla wszystkich, którym potrzebne są ścisłe informacje o Polsce, zwłaszcza zaś dla instytucji oświatowych, społecznych, gospodarczych, działaczów i publicystów gospodarczych, dla szkół średnich i wyższych i t. d.

Zawiera XXXII + 424 stron, 601 tablic oraz 2 mapy kolorowe. Cena 1 egzemplarza wynosi w okładce półsztywnej zł. 1.

————:oOo:————

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 18 LIPCA. Bł. Szymona z Lipnicy. Wschód słońca o godz. 3.35, zachód o godz. 19.48. Długość dnia 16 godzin 13 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

MOTOCYKL PRZEJECHAŁ ROBOTNIKA. W poniedziałek na Pasterniku motocykl przejechał 18-letniego robotnika z fabryki Zieleniewskiego — Edwarda Michałka. Michałek doznał złamania nogi i został przez pogotowie przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Komunikaty

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA W CZASIE WAKACJI. Korzystanie z Biblioteki Jagiellońskiej będzie ograniczone w czasie od 24 lipca do 19 sierpnia Zezwolenie na korzystanie ze zbiorów w tym czasie przyjezdnym pracownikom naukowym oraz wyjątkowo miejscowym, udziela kierownik Biblioteki. — Czytelnia czasopism naukowych będzie otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9—13. W czasie od 21—26 sierpnia będzie Biblioteka zupełnie zamknięta. Z dniem 28 sierpnia zostanie Biblioteka otwarta dla wszystkich codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków przed południem w godzinach 9—13 i 16—20.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Wtorek, 18. VII. o godz. 20 „W perfumerii", komedia M. Laszlo.

Środa 19. VII. o godz. 20: „W perfumerii", komedia M. Laszlo.

Czwartek, 20. VII. o godz. 20 „Szkarłatne róże", komedia Aldena de Benedetti (premiera).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Miłość w kajdanach" (Charles Boyer) i „Expres na szlaku Indian".
APOLLO: „Wyspa złudzeń".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 18—20 lipca 1939 r. włącznie: „Fortancerki" (Bette Davis).
L. O. P. P.: „Kurier carski" i „Świat mówi o nas" (Maurice Chevalier).
PROMIEŃ: „Żona lalka" (Luiza Rainer).
SCALA: „Pierwsza miłość" (Mickey Rooeny).
STELLA: „Upiór na sprzedaż" (R. Donat), „Prawo młodości" (E. Arnold).
SZTUKA: „Tajemnicze promienie".
ŚWIT: „Obcym wstęp wzbroniony" (Katarzyna Hepburn" i II. „Panika w hotelu" (bracia Marx).
UCIECHA: „Zeznanie Szpiega" (Confessions of A Nazi Spy).
WANDA: „Alarm", w rol. gł. Pierre Fresnay, Rolf Vanka.

—oOo—

REPREZ. CYRK STANIEWSKICH róg Alei Mickiewicza (obok Akademii Górniczej, codziennie wieczorem 8.30, pop. o 4.30 **światowy program atrakcji.**

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. Dziś we wtorek i jutro we środę po cenach zniżonych pełna humoru komedia węgierska M. Laszlo **„W perfumerii"** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, występującego w roli głównej, oraz z M. Arczyńską, T. Burnatowiczem, W. Macherskim, K. Opalińskim, A. Possartem i in.

„SZKARŁATNE RÓŻE", komedia w 3 aktach Aldona de Benedetti'ego, ukaże się jako najbliższa premiera Teatru Miejskiego we czwartek, dnia 20 b. m. W komedii tej zaprezentuje się po raz pierwszy publiczności krakowskiej artystka sceny poznańskiej Jadwiga Baronówna.

—:oOo:—

Dotychczasowy wynik zbiórki łomów na FON

W wyniku prowadzonej akcji zbiórki łomów na F. O. N. podajemy zestawienie, nadesłane przez Okręgowy Magazyn Zbiórkowy Łomów, Kraków, Rakowicka 22. W zestawieniu ujęto tylko łom, ofiarowany do dnia 30. VI. 1939 r. Zbiórka trwa nadal w niesłabnącym tempie.

Ogółem zebrano:

1)	łomu żelaznego	kg	154.833.70
2)	„ mosiężnego	„	1.218.57
3)	„ miedzianego	„	461.99
4)	„ cynkowego	„	653.24
5)	„ brązowego	„	54.60
6)	„ ołowianego	„	248.80
7)	„ różnego	„	258.68
8)	samochód ciężarowy		
	Razem:	kg	157.729.58
	o łącznej wartości:	zł	8.364.81

Wszelkie dalsze zgłoszenia odbioru zebranego łomu należy kierować do Zarządu Okręgowego Magazynu Zbiorczego Łomu, Kraków, Rakowicka 22, tel. 132-51.

W DALSZYM CIĄGU ZŁOŻYLI NA F. O. N.: Adamski Zbigniew, Bandurskiego 38/5 — 9 kg łom miedź, mos., ołów; Bielska, Piękna 9 — 29,50 żel.; Chodorowski, Piękna 7 — 49,40 żel., mos., cynk., 12 żarówek; Fabryka Kabli, Płaszów — 3.440 żel. gat. IV; Gimnazjum IV, Krupnicza 4 — 37,30 żel., mos., miedź., ołów, cynk, alumin.; Gorgon Kazimierz, Frydleina 25 a — 46,50 żel., mos., ołów, alumin., Inż. Herdliczka, Juliusza Lea 4/8 — 42,50 żel., cynk; Kasprzykowski Bolesław, Prądnicka 61 a — 5,60 mos., żel.; Kłysiowa, Orkana 4 — 57,50 żel.; Kozubska Malwina, Topolowa 52/7 — 2 kg żel., ołów, 13 żarówek; Ligęza Ramona, Lubelska 19 b m. 8 — 4.50 mos., cynk.; Mroczkowski Feliks, Topolowa 18 — 0,40 miedź., i mos.; Rutka Feliks, Krzywa 14 — 2.10 alumin., mos.; Rzewuska Wiktoria, Juliusza Lea 5 a — 4,10 żel., mos., 1 żarówka; Staszczak Tadeusz, Lubomirskiego 43/8 — 1.15 miedź., nikl., żel.; Więzienie Śledcze, Senacka 3 — 1.344.30 żel., cynk, mos., miedź, brąz., alumin.; Wlazło Józef, Piękna 11 — 7,05 żel., mos.; Zagotowa Zofia, Bandurskiego 60/1 — 2.50 mos., cykn, żel.; Bezimienni ofiarodawcy — 10,70 żel., mos., 23 żarówek; PP. Cyroniówna Zdzisława ucz. 4 kl. szk. powsz. im. SS. Prezentek 2.90 kg żel., mos., miedź.; Dębowska, Krzywa 7 — 32 żarówki; Drukarnia Fischera, Grodzka 62 — 298.80 żel., mos., brąz, ołów, cynk, 6 żarówek; Prof. Dziewoński Karol, Łobzów, Halczyna 20 — 11.60 żel., mos., miedź., cynk; Flakowicz Halina, Krzywa 7 — 5 kg żel., ołów, 3 żarówki; Gomółka Emil, Zielna 7 — 3.30 kg miedź., mos.; Jaglarz Emil, Prokocim, Krakowska — 89.10 żel.; Kochan Jan, Łagiewniki 204 — 5.80 mos., ołów, alum., 4 żarówki; Kawiarnia „Cyganeria" ul. Szpitalna 38 — 900 żarówek; Kozik Tadeusz, Zielna 7 — 0,05 mos., 1 żarówka; Kubalski Edward, Wróblewskiego 4 — 3.40 żel., mos., alumin.; Łakut Jan, Chrobrego 9 — 28.70 żel., miedź.; Müntz Maurycy, Starowiślna 68 — 143.80 żel.; Podkopał Karol, Grodzka 60 — 15.60 żel., alumin., mos., 6 żarówek; Rzymalski Adam, Idzikowskiego 21 — 7.25 żel., mos.; Stąponowa Maria, Dietla 86 — 2 kg żel., 20 żarówek; Szkoła powsz. w Bielanach — 55.10 żelaz.; Wieczerzak Józef i Walter T., Wygoda 5 — 51.40 żel., mos, miedź, ołów, cynk; Widło Henryk, Czarnowiejska 7 — 7 kg żel.; Zembrzycka Janina, Turecka 36 — 1.68 kg mos., miedź., nikl.; Bezimienni — 15.60 żel., mos., cynk.

Wybuch petardy w II Domu Akad.

W poniedziałek około godziny 10 rano pokojowy II Domu Akademickiego Zdzisław Wilusz sprzątając w łazience znalazł petardę. Nie wiedząc, co to jest, zbliżył znaleziony przedmiot do palnika gazowego i w tym momencie nastąpił wybuch. Skutkiem wybuchu Wilusz odniósł rany klatki piersiowej i brzucha.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Wilusza do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Jak się dowiadujemy, petarda została podrzucona przez nieznanego osobnika. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia. Również zarząd Domu Akademickiego bada przyczynę wypadku.

—oOo—

Proces o przywłaszczenie samochodu

W Towarzystwie Irwing zjawił się przed kilku miesiącami **Mendel Herliner,** pragnąc przeprowadzić następującą transakcję. Chodziło mu o kupno samochodu „Fiat" w cenie 4.950 zł. w zamian ofiarowywał motocykl z przyczepką wartości 2.200 zł. a resztę zbowiązał się spłacić ratami miesięcznymi po 150 zł. Towarzystwo na koncepcję przystało, Herliner stał się właścicielem pięknej limuzynki. I wszystko by było w porządku, gdyby nie „oryginalny" pomysł, który wkrótce został zrealizowany. W dwa tygodnie po zawarciu umowy Herliner **sprzedał samochód Łazarzowi Barmherzigowi za 3.000 zł., a wywiązać się z dalszych zobowiązań nie myślał.** Po bezskutecznych upomnieniach poszkodowane towarzystwo oddało sprawę w ręce prokuratora, który wytoczył Herlinerowi **proces o przywłaszczenie.** W poniedziałek Herliner zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

Sąd skazał oskarżonego na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

—oOo—

Rozprawa o kradzież filcu kapeluszowego

W nocy na 6 maja br. do składu filcu kapeluszowego Jakuba Gutfreunda włamali się nieznani sprawcy zabierając towaru wartości ponad 2 tysiące zł. O fakcie tym zostały powiadomione władze śledcze, które wszczęły dochodzenia. W ciągu krótkiego czasu wywiadowcy znaleźli w stajni spedytora Zygmunta Zeklera worek filcu. Robotnik spedycyjny **Gabriel Zoberman** zeznał, że worek ten wyrzucił inny robotnik tegoż biura **Karol Czosnykowski,** zwany „maszyną" (pracował niegdyś na kolei jako maszynista). Obaj zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym. W poniedziałek zasiedli oni przed krakowskim Sądem Karnym; Czosnykowski pod zarzutem popełnienia kradzieży, a Zoberman jako przechowujący łup złodziejski. W toku przewodu sądowego okazało się, że Czosnykowski karany już był kilkakrotnie za kradzież.

Sąd po naradzie skazał Czosnykowskiego na 6 miesięcy więzienia, natomiast Zobermana uwolnił od winy i kary.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 18 B. M.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami na północy kraju, a z większymi rozpogodzeniami na południu. Temperatura w ciągu dnia do 25 stopni. Umiarkowane, nad morzem porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Skłonność do burz.

—x—

Księga zażaleń

Ulica, która powinna się nazywać „Brudną"

Mieszkańcy domów przy ulicy Dunin Wąsowicza skarżą się na niechlujstwo na wymienionej ulicy, zapomnianej przez Magistrat i dozorców. Ulica ta przypomina jeden wielki śmietnik, zwłaszcza odcinek od ulicy Syrokomli do boiska Cracovii — łącznie z drogą do deptaku. Jest to jakby Sahara, na której — o dziwo! — wyrosły kamienice, w których najniższy czynsz wynosi 140 zł! O otwieraniu okien mowy nie ma.

Ulica Dunin Wąsowicza powinna raczej nazywać się „Brudną".

W związku z wyjazdami wakacyjnymi zawiadamiamy P. T. Czytelników, że każdorazową zmianę adresu załatwiamy bezpłatnie.

Admin. „GŁOSU NARODU"

400-LETNIE LIPY.

We wsi Tęgoborze, obok legendarnego kościoła św. Justa, na szczycie góry imienia tegoż Świętego, znajduje się przy drodze powiatowej **kilka wiekowych lip,** o nadzwyczaj oryginalnych kształtach, które znawcy oceniają **na ok. 400 lat.** Drzewa te, będące cennym zabytkiem przyrodniczym, stanowią własność gm. Tęgoborza. Sprawą zachowania lip zainteresował się konserwator wojewódzki dr Treter i dzięki jemu uznano je jako zabytek przyrodniczy.

—oOo—

Cywilni „generałowie“ emigracji niemieckiej

3 i pół miliona ludzi „wyciekło“ z Niemiec

Paryż, w lipcu 1939.

Od r. 1933 opuściło Niemcy **około 3,500.000 mieszkańców, którzy rozmaitymi drogami, często nielegalnymi, wydostali się z raju hitlerowskiego.** Niemieckie „Büro für deutsche Bevolkerungsstatistik und Volks Wanderung“ w swoim ostatnim sprawozdaniu stara się sprawę emigracji zwłaszcza rdzennych Niemców **zbagatelizować,** wyolbrzymiając jednocześnie na tle uchodźtwa **problem odżydzania Niemiec, który obecnie został nieco zahamowany.**

Fale uchodźców **wciąż płyną.** Zaznaczyć należy, że **przygniatająca większość tzw. emigrantów nie mieści się w ramach tego pojęcia emigracji. Są to bowiem uchodźcy uciekinierzy.** Uchodźcy z Niemiec są **albo rasowi, albo polityczni.** O rasowych uchodźcach mówi się łącznie z antysemityzmem i zwalczaniem żydów przez rząd hitlerowski, chociaż nie brak wśród nich dużego zastępu ludzi, którzy się czują pod każdym względem Niemcami. Dla tych były Niemcy zawsze pierwszą i jedyną, a nie drugą ojczyzną.

W tej to ojczyźnie uniemożliwił im pobyt i istnienie podobnie jak setkom tysięcy i milionom innych zupełnie **obcy ojczym, intruz, który się wcisnął do domu i zatruł w nim atmosferę. Ten jest ojcem masowej niby emigracji z Niemiec oraz koncentracji masowej niepożądanych żywiołów w obozach wewnątrz kraju.** Uchodźcy uważają się jednak wciąż jeszcze tylko **za wycieczkowiczów** pewni, że szybkimi krokami zbliża się już wymarzona nowa era i **że niedaleki jest dzień, w którym będą mogli wrócić do innych lepszych Niemiec, wypranych z hitleryzmu.**

Nadzieją tą żyją rdzenni Niemcy, wodzowie stronnictw, politycy, literaci. Nie zdając sobie sprawy z sytuacji, **sądzą, że** mają prawo do honorowego pardonu, do chodzenia na obczyźnie w galowym mundurze przy szabli tak, jak za szczególną dzielność nawet wróg przyznawał wyjątkowo tego rodzaju przywileje **zwyciężonym** generałom.

Tacy cywilni „generałowie“ stanowią na emigracji odrębny typ, żyjąc w swoim oderwanym od rzeczywistości świecie myśli. Przeżyli oni dwie wojny, światową i hitlerowską. Są to rdzenni aryjscy Niemcy ze wszystkimi wadami, zaletami wyznawców konstytucji weimarskiej. Przebywając zaś na obczyźnie sądzą, że otworzyli tylko filię **Berlina,** np. w Paryżu i uważają się oczywiście za coś lepszego od emigracji rosyjskiej, czeskiej, czy węgierskiej. Tylko oni bowiem mają za sobą i przed sobą: Berlin z literacko-politycznymi kawiarniami, z biurami partyjnymi i redakcjami, z „Kurfürstendamm“ i „Unter den Linden“, Berlin, symbol najohydniejszej reakcji i ucisku pod każdą postacią zaciera się w ich wyobraźni.

Spośród tych „generałów“ emigracji **niejeden ponosi w wielkiej mierze współodpowiedzialność za przygotowanie terenu dla hitleryzmu, za mimowolne ułatwianie mu sytuacji.**

W tej chwili trudno przewidzieć jak długo potrwa jeszcze ta wegetacja na uchodźtwie. Zrazu liczono na tygodnie, potem na miesiące, rozważając możliwości powrotu do ojczyzny. Czas się nieco dłuży. „Szpaki“ siwieją. Ten i ów generał emigracji pożegnał się już ze światem doczesnym, przekazując potomności wykonanie swej ostatniej, zdecydowanej woli w kierunku walki i rozgromienia hitleryzmu. K. J.

Wiadomości sportowe

Drugi dzień mistrzostw pływackich Polski

W drugim dniu mistrzostw pływackich w Bielsku padły następujące wyniki:

100 m na wznak pań: 1) Banaszewska (AZS Warszawa) 1.32,4, 2) Dawidowiczówna (Hakoah Bielsko) 1.32,5, 3) Fonfarówna 1.34,4.

200 m st. klas. panów: 1) Heidrich (Dąb) 2.52,8, 2) Kot III (Pogoń Lwów) 2.57,8, 3) Iwanowski (PZL Warszawa) 3.01,6.

100 m. st. klas. pań: 1) Kandlówna (Hakoah Bielsko) 1.38,3, 2) Szumiłowska (Sokół Bydgoszcz) 1.38,4, 3) Madejówna (KS. Z. S. Cieszyn) 1.41,4.

100 m st. dow. panów: 1) Bocheński (AZS Warszawa) 1.02,4, 2) Jendrysek (TPG) 1.03,9, 3) Szrajbman (Makkabi) 1.05,1.

400 m dow. pań: Kratochwilówna (AZS) 6.25, 2) Dawidowiczówna 6.32, 3) Pastorówna (Hak.) 6.45,8.

200 m st. dow. panów: 1) Jendrysik (Gisz.) 2.25,8, 2) Kuncelman 2.29,2, 3) Feuereisen (Hakoah) 2.30.22.

Skoki z wieży pań: 1) Szczepańska (Dąb) 32.72, 2) dr Kokali-Pietrzykowska (AZS Warszawa 30.58.

Skoki z trampoliny panów: 1) Ziaja (Dąb) 123.6, 2) Maerz (Gisz) 122.20, 3) Bredlich (Dąb) 109.88.

Sztafeta 3 x 100 st. zmiennym panów zakończyła się po dramatycznej i niezwykle emocjonującej walce zwycięstwem Hakoahu w czasie 4.37,2 przed AZS 4.39.4 oraz EKS 4.42.8.

Sztafeta 4 x 100 st. dowolnym panów: 1) Legia 10.34,5 (nowy rekord Polski), 2) AZS Warsz. 10.37,4, 3) Giszowiec 10.58.

W ogólnej punktacji mistrzostw zwyciężył niespodziewanie bielski Hakoah, uzyskując 152 pkt. przed Dębem 139 pkt., a AZS-em 108 pkt. oraz Giszowcem 71 pkt.

W końcowej klasyfikacji pięcioletnich walk o puchar Pana Prezydenta R. P. zwyciężył EKS 849 pkt. przed warszawskim AZS.

—oOo—

O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę odbyły się dalsze zawody o wejście do Ligi (podaliśmy wczoraj tylko Fablok—Unia 3:1), Starachowice pokonały Legię (Poznań 2:1, — Ł. K. S. — Gryf (Toruń) 4:0, P. K. S. — Łuck—S. Górka 2:2, Unia (Lublin) — Junak (Drohobycz) 4:3 i Śmigły — Ognisko (Pińsk) 7:0.

Milioner skazany na śmierć

Z miejscowości La Pau (w Argentynie) donoszą, że oskarżony o stawianie biernego oporu przeciw wydanemu ostatnio przez rząd boliwijski dekretowi dotyczącemu eksportu nagromadzonych minerałów, **został osądzony w myśl obowiązującego obecnie w Boliwii kodeksu karnego, przez radę ministrów na karę śmierci przemysłowiec górniczy milioner Hochschild.** Ten sam wyrok wydała rada ministrów na trzech głównych dyrektorów firmy Hochschild. Prezydent Boliwii płk. Busch, korzystając z przysługującego mu prawa, **ułaskawił wszystkich skazanych, rozporządzając wypuszczenie ich na wolną stopę z zaznaczeniem, że jakikolwiek bądź opór przeciw wydanym przez rząd boliwijski dekretom, będzie karany w przyszłości z całą bezwzględnością.**

—oOo—

ANDREW SOUTAR. 88

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

— W tę noc, gdy mój przodek uciekł z Tower... Opowiadałem ci o tym... Kat nazwiskiem Goby ośmielił się zastąpić mu drogę. Czy to do pomyślenia, że mógł się znaleźć głupiec, który chciał się sprzeciwić woli Dargota?

Tu nachylił głowę w stronę drzwi nasłuchując upiornych kroków. Ale w korytarzu panowała cisza. Spojrzał na Janith z uśmiechem zadowolenia.

— Będąc z Dargotem wzywałaś Goby'ego? Goby'ego nie ma, nie łudź się!

Janith uwierzyła. Goby'ego nie ma. Jeżeli tak, to go chyba zamordował.

Cichy jęk wyrwał się z jej ust. A więc nie ma ratunku. Wszystko przepadło. Lord podszedł do wielkiego łoża.

Rozmawiał ze sobą na głos:

— Naturalnie wyprawiłem z domu Goby'ego. Wyprawiłem całą służbę. Gdy będą mi potrzebni, wezwę ich z powrotem.

Schylił się i przycisnął usta do poduszki. Było w tej czułej galanterii coś tak odrażającego, że nieszczęśliwej „pannie młodej“ zrobiło się niedobrze.

— Twoja — rzekł i znowu pocałował.

Zobaczyła z daleka, że na białej poszewce została czerwona plama. Czyżby nie czuł bólu? — Wszak go zraniła. Może niewrażliwy na ból.

— Wspaniała noc! — wykrzyknął. — Dzika, burzliwa jak twoja dusza, droga małżonko. Nie chciałbym innej.

Poszedł do okna.

Dramatycznym ruchem odciągnął ciężką zastawę i wyjrzał na ciemności. Janith modliła się w myśli o cud, bo tylko cud mógł ją uratować.

Bóg wysłuchał modlitwy. Oboje usłyszeli tętent nóg na podjeździe. Silna pięść wyrżnęła w drzwi od frontu. Na twarzy Dargota odmalowała się w pierwszej chwili wściekłość, a zaraz potem szalona trwoga. Pobiegł do drzwi, ukrytych za portretem i zniknął. W kilka chwil ukazał się z powrotem z rewolwerem w ręku.

Pędząc do okna odepchnął Janith na bok. — Chciał otworzyć okno, i nie mógł. Znów wpadł we wściekłość. Przekręcił rewolwer w dłoni i rozbił szybę kolbą. Wysunąwszy zbrojną rękę, jął strzelać na oślep w kierunku głównego wejścia.

Łomot ucichł.

Dargot wrócił do Janith.

— Jak oni śmią zakłócać naszą uroczystą noc? Widzisz, jak się załatwiam z tymi, którzy stają mi na drodze do szczęścia. Nawet ciebie bym zabił.

Rzucił rewolwer na toaletę i usiadł na łóżku. Oddychał ciężko. Z przyćmionych oczu biło znużenie.

Janith zmierzyła okiem odległość, dzielącą ją od toalety.

— Boże! daj mi siły, daj mi odwagę! — modliła się bezgłośnie. — Ach! gdyby mi się udało porwać ten rewolwer.

Zwilżyła językiem okropnie zeschnięte wargi. Nabrała powietrza w płuca. By odwrócić uwagę lorda od rewolweru, przemówiła do niego pieszczotliwym żałośnie nienaturalnym głosem:

— Zmęczyłeś się. Powinieneś się położyć i odpocząć.

Spojrzał na nią nie podejrzliwie, lecz prawie z wdzięcznością.

— Tak, jestem zmęczony. Położę się, jeżeli usiądziesz przy łóżku i ukołyszesz mnie do snu muzyką swego głosu.

To mówiąc położył się na wznak i zamknął oczy.

Janith była o dobry krok od rewolweru. Wyciągnęła rękę, ale w tej chwili lord otworzył oczy i przewrócił się na bok, by móc na nią patrzeć.

— Mów do mnie, najdroższa. Mów o swoim szczęściu, mów o swojej dumie, żem cię wybrał..

— Zamknij oczy i śpij — szepnęła przysuwając się nieznacznie do toalety.

Dargot tylko przymknął oczy. Jednak to było oczywiste, że nie podejrzewał jej.

— Najdroższa, mów do mnie, mów. Nie uwierzyłbym, że masz taki śliczny głos. Przypominasz mi do złudzenia kobietę, która już nie żyje. Zdaje mi się, że to jej głos woła na mnie z zaświatów. Pochyl się, pocałuj mnie w usta.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.

Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.